Nr 127. Kraków, 8 Czerwca — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wieczerkowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 7 czerwca.

Ktoby się był spodziewał, że *N. fr. Presse* wystąpi z żalem z powodu zaniechania podróży cesarskiej do Galicyi, i że nas będzie ten dziennik wśród tego bolesnego zawodu pocieszać. Nierozrzewnia nas jednak ani ten żal, ani ta litość. Pamiętamy dobrze, że przed laty sześcioma, kiedy zamiar podróży cesarskiej był dalej posunięty niż w tym roku, a przygotowania kraju do przyjęcia monarchy miały szczęśliwsze warunki, stronnictwo, którego *N. fr. Presse* jest organem, wysilało się, aby stawiać różne przeszkody i nieoszczędzało nawet powagi korony, aby wykonania tej podróży cesarskiej niedopuścić. W tym nawet roku, dopokąd projekt podróży istniał, *N. fr. Presse* zbywała go milczeniem, gdyż zapewne lubo może już nie tyle ze względów wiernokonstytucyjnych, ile dla celów innej polityki wysyłał pomieniony dziennik ustawicznie N. Pana na zjazd trzech cesarzów do Ems. Lecz gdy się okazało, że zamiar podobnego zjazdu nie istniał, a projekt podróży do Galicyi upadł; *N. fr. Presse* pragnie nas teraz pocieszać. A co zaprawdę pocieszna, chce nas zaspokoić, zapewne w imieniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego, że korona, dla której Polacy mają wyłączną i bezpośrednią, jak się sama wyraża, skłonność, nie zmieniła wobec Galicyi swych usposobień. Zapewnienia tego ze strony *N. fr. Presse* nie potrzebujemy, lecz zgadzamy się na wyrażenie owej „bezpośredniej skłonności do korony“, bo i odwrotnie łaskawego usposobienia monarchy w bezpośrednim stosunku najkorzystniej doznaliśmy. Mamy też liczne dowody tych usposobień monarchy, które właśnie *N. fr. Presse* nawet w tym wrzekomo pełnym życzliwości i pojednawczości artykule w wątpliwość podawać się stara. Z bezpośredniej inicyatywy Cesarza mamy między innemi ową Radę szkolną krajową, która stoi solą w oku stronnictwu i organowi wiernokonstytucyjnemu, skoro nawet wtenczas, gdy się oświadcza z współczuciem dla Galicyi o tej instytucyi nie przepomina. Bezpośrednia skłonność, powtarzamy raz jeszcze wyrażenie artykułu, kraju do korony i usposobienia życzliwe korony nie potrzebują takiego pośrednika jak *N. fr. Presse.*

Równie zbyteczne są pociechy, podawane przez organ wiernokonstytucyjny, jak i nauki których nie szczędzi, abyśmy dojrzeli do przymierza z jej stronnictwem. Zawsze w celu zaspokojenia nas, łączy *N. fr. Presse* zaniechanie podróży galicyjskiej z odznaczeniem ministra Ziemiałkowskiego godnością radcy tajnego i z okolicznością, że koledzy w ministerstwie podejmowali go z tego powodu. Cenną zaiste jest ta harmonia, jaka panuje w gabinecie przedlitawskim i zaufanie, jakie w tem gronie zapewnić sobie umiał p. Ziemiałkowski, lecz nowa godność jaka spotkała ministra rodaka i objawy koleżeńskiej życzliwości, nie wychodzą poza sferę osobistą. W każdym razie atoli Galicya nie potrzebuje brać tego odznaczenia za dowód, że N. Pan nie zmienił zamiaru swej podróży, z powodu zmiany swych dla kraju naszego łaskawych usposobień, albowiem na takową zmianę niczem nie zasłużył. Chyba, że *N. fr. Presse,* co być może, za winę mu poczyta, iż instytucyę którą od korony bezpośrednio otrzymał i posiada, wysoko sobie ceni i broni jej przeciw napadom wiernokonstytucyjnego stronnictwa wszelkiemi siłami.

Długi następnie szereg rad i nauk mieści pomieniony artykuł naczelnego organu wiernokonstytucyjnego. Upatruje on z pociechą między Polakami postęp w tem, co zowie nowym terminem *Verfassungsmässigkeit.* Ztąd już blisko do wiernokonstytucyjności, byle zastosować się do jego żądań.

Pod tym względem niespodziewana sympatya, jaką starała się wyrazić *N. fr. Presse* dla Galicyi w niczem niezmieniła jej dawnych pragnień. Rada szkolna krajowa, jakeśmy to już nadmienili, niepominięta, owszem cały artykuł zwróconym jest ubocznie przeciw tej instytucyi, która właśnie dla kraju jest rękojmią owej życzliwości monarszej lepszą, niż wszelkie zapewnienia i pociechy *N. fr. Pressy.* Nauki, jakie nam udziela dziennik wiedeński pod względem konstytucyonalizmu są niemniej niewczesne. Kiedyż i gdzie stanowisko Polaków było antikonstytucyjne? Pod względem swobód konstytucyjnych wyprzedziliśmy i prześcignęli o wiele w naszej przeszłości wszystkie stronnictwa wiernokonstytucyjne w Austryi. Niemożna też zrobić żadnego zarzutu Polakom co do ducha konstytucyjnego z najbliższej epoki, odkąd era parlamentarna rozpoczęła się w Austryi. Niewiemy w czem upatruje *N. fr. Presse* pewien postęp w ostatnich czasach, co do stanowiska Polaków i wytwarzania się jakiegoś stronnictwa konstytucyjnego. Stanowisko bowiem obecnej delegacyi i ostatniego sejmu w niczem się nieróżni od kierunku poprzednich, jest konstytucyjnem, ale walczy przeciw wiernokonstytucyonalizmowi, jako nadużyciu konstytucyi dla celów stronnictwa.

Wreszcie dodać winniśmy, że i *N. fr. Presse* pośpiesza z radą ugody z Rusinami. Tę samą radę czytaliśmy przed parą dniami w czeskiej *Politik.* Zestawienie to federalnego i centralistycznego organu wystarczy, aby wartość tej rady należycie ocenić. *N. fr. Presse* rokuje sobie wiele po przyszłych wyborach do sejmu, odgraża się jak zwykle niezadowoleniem włościańskich warstw i znów się przymila. Zgoła syrena centralistyczna, co już pociągnęła za sobą Św. Jur i Szomer Izrael, w zalotności swojej pragnęłaby jeszcze przed wyborami jakiś klub a chociażby redakcyę jakiego pisma w Galicyi pociągnąć śpiewem na nutę wiernokonstytucyjną. Ztąd zdaje się ten ton pełen rzewności, i te nagłe objawy współczucia z powodu nieprzybycia Monarchy do Galicyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 6 czerwca.

(E.) Przyszły historyk teatru naszego w niemałym znajdzie się kłopocie, jeśli usiłować będzie skreślić historyę jego od lat kilku, t. j. od czasu znie iesia t. z. przywileju teatralnego i zaprowadzenia opery polskiej. Niełatwo bowiem przyszłoby mu znaleść się w pośród owych ciągłych przewrotów, zmian dyrekcyj artystycznych i administracyjnych, komitetów i przedsiębiorstw. Z razu publiczność naszą interesowały te sprawy zakulisowe, później stały się tak zwykłemi, że już teraz — chyba bezpośrednio w nie zawikłanych interesują. Dotąd przynajmniej przedstawienia, jakiekolwiek one były, odbywały się bez przerwy, a często nawet publiczność nie wiedziała, że dyrekcya się zmieniła. W ostatnich jednak dniach nie wiele brakło, a bylibyśmy się doczekali zaprzestania przedstawień nietylko opery, która w ostatnich czasach dość po macoszemu była traktowaną, ale i dramatu. Dyrekcyi dotychczasowej, mimo znacznych ofiar przez dyrektorów łożonych, zabrakło środków do wypłacenia gaży artystom. Zgodziła się tedy do złożenia urzędu w inne ręce, które oświadczyły gotowość objęcia jej obowiązków względem wierzycieli i artystów, a od dziś dyrektorami teatru są pp. Jan Dobrzański, właściciel *Gazety Narodowej*, i p. Jan Tański, którzy objęli dyrekcyę za porozumieniem się z wierzycielami.

Magistrat m. Lwowa znowu znajduje się w stanie przeobrażenia. Już od miesiąca Rada miejska obraduje nad organizacyą Magistratu, wszelako dotąd jeszcze całkowicie rzecz nie jest ukończona.

W roku bieżącym tyle nowych i wielkich kamienic buduje się we Lwowie, że zdawołoby się, iż według wszelkich praw ekonomicznych powinnoby nastąpić znaczne zniżenie czynszów mieszkalnych. Gdzie się obejrzysz powstają nowe domy, a nawet całe ulice, prócz tego przybudowują piątra przy mnóstwie kamienic. Tymczasem dotąd nietylko że czynsze nie spadają, ale owszem idą w górę, a przynajmniej utrzymują się ciągle na znacznej wysokości, do której w ostatnich latach doszły.

Przy ulicy Franciszkańskiej znaleziono wczoraj rano zwłoki nieznanego mężczyzny bez sukien. Rozbiegła się pogłoska, że człowiek został zabity i obrabowany. Gdyby to się sprawdziło, stanowiłby ten fakt ciekawą illustracyę zasady, iż kara śmierci odstrasza od popełnienia zbrodni tą karą zagrożonych, gdyż zdarzył on się zaledwie w 48 godzin po wykonaniu kary śmierci na Jakubie Hupale.

Od tygodnia panuje u nas kanikuła nie do zniesienia, którą rzadko tylko przerywa deszczyk.

Od 15 bm. ma wychodzić we Lwowie nowe czasopismo *Przegląd ekonomiczny* pod redakcyą p. Franciszka Krzysztofowicza. D. 10go zaś bm. wyjść ma we Lwowie wychodzący dotąd w Krakowie *Przegląd etnograficzny.* W końcu ma wychodzić od d. 1 lipca pismo poświęcone rękodziełom, przemysłowi i sztukom pięknym pod tytułem „Rękodzielnik.“

Wystawa dzieł sztuki urządzona przez tutejsze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, otwartą jest od dwóch tygodni. Pierwsze miejsce między obrazami zajmuje „Iwan Groźny“ Matejki. Obok niego zaś ogólnie podziwiane są Leopolskiego: „Śmierć Klonowicza“ i krajobraz Brochockiego, tudzież akwarele Kossaka. P. Karol Młodnicki wystawił kilka charakterystycznych typów włościańskich, które również się podobają. Zresztą wystawa jest bardzo dotąd nieliczną.

Berlin 26 maja (spóźnione).

Procesye na Boże Ciało zostały zakazane. Księża katoliccy zostali uprzedzeni, że według postanowienia ministrów pp. Falka i Eulenburga winni się ograniczyć na spełnieniu ceremonii jutrzejszych w obrębie kościołów. Znaną już jest oddawna granica tolerancyi pruskiej. To też zakaz sam w sobie nie zadziwił, ale komentarze jakiemi go opatrzyć dwaj ministrowie uznali za stosowne.

„Upoważnienie policyi winno być uprzednio otrzymane jeżeli jaka procesya chce wyjść z kościoła; a gdyby próbowano rozwinąć podobne orszaki na ulicach bez pozwolenia, policya winna się temu sprzeciwić z największą energią. Pobudzający do procesyi, jakoteż i ci, którzyby w niéj brali udział, mają być przytrzymani i odprowadzeni do więzienia.“

Zbyteczna wskazywać drobiazgowości tych groźb. Prowadzić całą procesyę do więzienia, byłoby trudnem w wykonaniu, a zresztą księża katolicy mogą narażać swe własne osoby na niebezpieczeństwo, ale nie mają zwyczaju narażać na nie własnowolnie innych. Wystarczało więc zdaje się, zawiadomić ich o zakazie procesyi, bez pokazania, że Prusy tak liberalne, nie mogą już teraz się odezwać, bez mówienia o policyi i więzieniu. Byłyżby to narzędzia *Kulturkampfu?*

Stronnictwo liberalne w łonie Izby deputowanych zaczyna się o tem spostrzegać. Uchwalając prawa kościelne oddało w rękę rządu broń obosieczną. Zawtowało bowiem zwłaszcza i przedewszystkiem rozporządzenia policyjne, a kto wie dokąd w razie danym dojść może to prawo mięszania się we wszystkie sprawy oddane instytucyi, która z natury swojéj do nadużywania swéj władzy jest skłonną.

Izba deputowanych w rzeczy samej, skończyła prawie swoje dzieło pod tym względem. Izba panów pospiesza, a rozprawy odbywają się tam zupełnie obojętnie. Dziesięciu lub dwunastu członków téj Izby uważa na dyskusyę i zdaje się znajdować w niej zajęcie. Reszta rozmawia lub idzie na spacer. W tych warunkach nie potrwa to długo. A wtedy, stronnictwo narodowe winnoby uważać, aby bez korowodów nie poszło w odstawkę, jak mebel bez użytku. Wskazówki do tego już dzisiaj zaczynają uderzać wiele umysłów, bo też co prawda, ministrowie nie zadają sobie pracy aby to ukrywać. Znać, że już nie potrzebują używać przezorności.

Próbkę tego miało liberalne stronnictwo w stanowisku jakie zajął br. Eulenburg minister spraw wewnętrznych wobec ustawy urządzającéj organizacyę prowincyonalną. Zdaje się prawie pewnem, że ustawa ta ulegnie w Izbie panów zmianom dość ważnym, które wymagać będą nowego rozbioru ze strony Izby deputowanych. Otóż deputowani mniemają, że uczynili już dosyć ustępstw p. Eulenburgowi, i nie okazują się wcale w gotowości do zrobienia nowych. Nie zatrzymuje to bynajmniéj ministra, który idzie wciąż naprzód, za swojemi myślami, nie troszcząc się bynajmniéj co o tem sądzi stronnictwo liberalne. Mogłoby ztąd wypaść, że ta organizacya prowincyonalna nie przyjdzie do skutku, i ustawa ostatecznie odłożoną na stronę zostanie.

Półurzędowcy nie mogą się przyzwyczaić do spokoju. Teraz co nie uderzają na Francyę, zwracają swą nienfność w stronę Austryi. Dość przeczytać artykuły sytuacyjne o polityce zewnętrznéj, aby znaleść w nich wyrażenia bardzo szczególne w chwili gdy rozrzucają wszędzie zapewnienia pokojowe. Co to za dziwna polityka, która do istnienia potrzebuje koniecznie agitacyi.

Londyn 29 maja

Nie trudno wytłómaczyć zmianę stanowiska rządu angielskiego w jego polityce zewnętrznej. Gdy atoli za granicą panują bardzo fałszywe opinie w tym względzie, nie będzie rzeczą zbyteczną, zwrócić uwagę na powody, które skłoniły Anglię do czynnego działania na gruncie spraw zewnętrznych, zawsze jednak przestrzegając, że ta działalność rządu była szczególnym sposobem przesadzona. Nie była to jedna z ostatnich przyczyn owa apatya w kwestyach zewnętrznych, dla której p. Gladstone popadł w niepopularność. Stanowisko p. Gladstona w rzeczach polityki zagranicznej pochodziło z owego wstrętu, jaki cechuje stronnictwo liberalne do mieszania się w sprawę sąsiednich państw, a po części także z jego programatu co do reform wewnętrznych, które absorbowały cały czas i czynność. P. Gladstone miał także związane ręce z powodu stanu, w jakim się znajduje armia angielska, czemu właśnie rozporządzenia ministra wojny Cardvella, tyczące się jej reorganizacyi, miały na celu zaradzić. Dwa fakta, którym przeszkodzić nie było w mocy p. Gladstona, najwięcej zdyskredytowały jego rządy: chcę mówić o wypadku rozjemczego sądu w Genewie w kwestyi Alabamy, i o zniesieniu traktatu Czarnego morza, któremu jednak skutecznie sprzeciwić się nie mógł od chwili, jak Turcya na to przystawała.

Skoro tylko p. Disraeli objął władzę, oczekiwano, że będzie on się starał o popularność właśnie za pomocą tych środków, które nie dopisały p. Gladstonowi. Nikt atoli nie sądził, aby narażił Anglię na wojnę, bo lord Derby jest ministrem spraw zagranicznych równie zimnym i roztropnym, jak lord Granville, a położenie armii, która jest w stanie przejściowym i której wady i słabość przyznają głośno władze wojskowe, byłoby samo jedno wystarczyło na wykluczenie wszelkiej ewentualności wojennej wszędzie indziej, chyba tylko w Indyach lub koloniach. Czego więc po p. Disraelim oczekiwano, ograniczało się w końcu do tego, że tam, gdzie p. Gladstone trzymał się zupełnie na uboczu, unikając wszystkiego, co tylko mogło być podobnem do interwencyi, p. Disraeli użyje przedstawień dyplomatycznych, lecz niezobowiązując więcej rządu do oświadczenia się za jedną lub drugą stroną, w razie gdyby te przedstawienia nie były przyjęte. Otóż to właśnie się stało. P. Disraeli oświadczył, że go zajmują wielce sprawy kontynentalne. Wiele z mów swoich publicznych, tych zwłaszcza, które powiedział po obiedzie, dotykało kwestyi polityki zagranicznej. Nota niemiecka do Belgii dostarczyła mu sposobności do zrobienia w parlamencie oświadczeń dość zręcznych, a punkt czarny, który się ukazał na widnokręgu między Francyą a Niemcami posłużył mu do przedstawień dyplomatycznych do Berlina. W parlamencie jednak wypowiedział, iż nie byłoby do życzenia, aby ogłaszać osnowę tych przedstawień, a w ten sposób korespondencya dyplomatyczna między Berlinem i Londynem, która dała powód do ostatniego zajścia, nie przejdzie do jawności.

Uważają atoli za rzecz pewną dosyć powszechnie, że przedstawienia uczynione przez Anglię w Berlinie nie zawierały nic, coby podobnem było do groźby, a nawet więcej, nic takiego, coby mogło zobowiązać Anglię do odpowiedzialności za wyrażone zdania w tej korespondencyi przez ministra spraw zagranicznych. Pamięć o interwencyi dyplomatycznej lorda Stanleya, dzisiejszego lorda Derby, w sprawie Luxenburga, może popierać tę ogólną opinię. Każdy sobie przypomina, że rękojmie dane przez Anglię na korzyść neutralności Luxenburga były zniweczone zaraz nazajutrz tłumaczeniem, jakie im nadał lord Stanley.

Słowem, nie ulega wątpliwości, że przedstawienia, jakie rząd angielski zrobił w Berlinie, były same w sobie bardzo słuszne i rozumne, ale ich ważność wielce została przesadzoną.

Londyn 2 czerwca.

Rozprawy wczoraj w Izbie lordów odbyte nad kwestyą wywołaną przez lorda Russella, dowiodły słuszności tego, co wam w ostatnim liście pisałem o charakterze noty przez rząd angielski do Berlina wysłanej. Lord Derby oświadczył, że interweniując na korzyść utrzymania pokoju w Europie, nie wziął w imieniu Anglii żadnego wyraźnego zobowiązania. Wrażenie sprawione w Izbie tem oświadczeniem było takiem, że nie uczyni ono zaszczytu ani rządowi ani ludowi angielskiemu w opinii narodów kontynentalnych.

Lord Granville pochwycił tę sposobność, aby się wytłómaczyć ze słów powiedzianych przez niego w wilią wojny francusko-pruskiej. Przypomniano sobie, że w 1870 r. w przeddzień, że tak powiem, wydania wojny, lord Granville twierdził, odpowiadając na stawione pytanie w Izbie wyższej, że nigdy widoki pokojowe nie były więcej zapewnione, jak w chwili, w której przemawiał. Mówił wprawdzie, że to jest opinia sekretarza zawiadującego ciągle biórem w *Foreign Office*, niemniej atoli zrzucano często od tego czasu na samego lorda Granvilla odpowiedzialność za to wyrażenie. Otóż na posiedzeniu wczorajszem wytłómaczył lord Granville, że frazes ten nie wyrażał wcale jego myśli, ale myśl jego podwładnego, albowiem wszedłszy świeżo do ministerstwa spraw zagranicznych, zmuszony był zasięgać wiadomości od tych, którzy byli świadomi położenia dyplomatycznego. Pokazało się tylko dowodnie, że nie byli świadomi.

Rzym 2 czerwca.

Pojutrze ma przyjść pod rozprawy Izby prawo o utrzymaniu bezpieczeństwa publicznego w Sycylii. Ponieważ projekt napotyka na bardzo silną opozycyę, przeto ministeryum zapewne zażąda pewnych ustępstw od parlamentu na całe lato, a do przyszłej sesyi odłoży walkę o samo prawo. Minghetti czyni z niego kwestyę gabinetową, ale p. Minghetti lubi także władzę i z prawdziwą boleścią przyszłoby mu rozstać się z teką ministeryalną, a zwycięstwo bynajmniej nie jest pewne i organa ministeryalne nie rachują bardzo na tryumf swych pryncypałów. Do tej chwili gabinet nie powziął decyzyi, a przynajmniej jej nie objawił. Jeżeli stanie do walki i wejdzie w szranki, to moglibyśmy mieć przed połową czerwca zmianę gabinetu, co w tej chwili byłoby rzeczą niezwykle ważną. Uważam to za niepodobne i jestem przekonany, że ministeryum obierze drogę pośrednią, jeżeli tylko czuje, że będzie poparte w Berlinie w kwestyi politycznej. O niepodległości i samodzielności Królestwa można mówić głośno i pisać dużo dla publiczności, ale z kanclerzem niemieckim rachować się trzeba i z lewicą oddaną mu zupełnie. Jeżeli p. Minghetti utrzymał się do tej chwili u władzy, to, że dogodny był polityce pruskiej. Walka z Berlinem skończyłaby się prędko jego upadkiem: nigdy też o niej nie myślał.

Prawo w każdym razie napotka na silną opozycyę we wszystkich prowincyach południowych królestwa; Sycylii po prostu jest wstrętne i może nawet sprowadzić wielkie zaburzenia na tej wyspie. Bezpieczeństwo publiczne wiele zostawia do życzenia, a podobno w ostatnim roku rozbój na publicznej drodze przybrał ogromne rozmiary. Znając jednak tamtejsze stosunki, można nie dowierzać raportom, bo już nieraz ministeryum, pragnąc otrzymać od parlamentu wyłączne dla Sycylii prawa, umyślnie przesadzało w opisach i przedstawiało stan rzeczy daleko groźniejszy, niżeli był w rzeczywistości. Kwestya rozboju w Sycylii jest tak skomplikowana i tak czysto lokalna, że mało bardzo ludzi nawet we Włoszech zna ją dokładnie i rozumnie. Składają się na nią, może i brak dostatecznej energii rządu i wiążący władzę wykonawczą statut, ale daleko więcej nieukontentowanie ludności z dzisiejszego porządku rzeczy, nędza wprowadzona ogromnemi podatkami, centralizacyą, niszczącą dawną autonomię wyspy, a wreszcie nierozważne i lekkomyślne postępowanie prefektów, nie mających pojęcia o stosunkach miejscowych kraju. Stan bezpieczeństwa publicznego zwraca na siebie uwagę nawet Europy i zmusza może rząd, do żądania pewnych wyjątkowych środków. Ale prawa dyktatorskie nadane prefektom, jeżeli wprowadzą chwilowo nieco więcej porządku, to nie zmienią położenia rzeczy. Utrzymanie policyi w Sycylii, kosztuje niesłychaną sumę blisko siedmiu milionów franków, a jednak rząd się przyznaje, że położenie z każdym rokiem staje się gorszem. Siła materyalna może przynieść wprowadzonym rygorem pewne polepszenie, ale nie będzie miała prawdziwego znaczenia, jeżeli ją nie poprze siła moralna. Tej siły moralnej rząd włoski niema, bo się sam z niej wyzuł i sam ją niszczy. Najsilniejszą podstawę moralności społecznej codziennie podkopuje i sam też staje się najbardziej odpowiedzialnym za to anormalne położenie bogatej prowincyi, która zamiast pożytku staje się ciężarem dla całego królestwa.

Od lat pietnastu rząd stoi na czele propagandy antireligijnej i popiera wszystkie możebne środki osłabienia wiary w ludności. Wszystkie sprężyny centralizacyi ku temu celowi zostały obrócone, wszystkie instytucye przybrały charakter nietylko bezwyznaniowy, ale wyraźnie antikatolicki. Lud gwałtowny, namiętny, potrzebujący od samej kolebki opieki i wpływu zasad religijnych, pozbawiono kierunku duchownego; rozwijając na to miejsce w szkole, w teatrze, w dziennikarstwie, w administracyi najzgubniejsze teorye i najniebezpieczniejsze doktryny. Rząd pragnąc zatrzeć dawne tradycye na rzecz centralizacyi i nie mogąc znaleść w kraju oparcia, nie przebierał w środkach i niekierował się zawsze zasadami moralności, kiedy mu szło o przeprowadzenie swych politycznych widoków. Sam nieraz używał mafii i tajnych stowarzyszeń do utrzymania swej powagi, do wzniecenia postrachu, lub przeprowadzenia swych kandydatów do Izby. Ale w raportach rządowych nie ma wzmianki o tych wpływach, a cała wina składa się dzisiaj na dawną rodzinę panującą i ciemnotę ludu sprowadzone „demoralizującemi zasadami katolicyzmu.“ Rząd, który przez całe lat pietnaście miał w swym ręku wszystkie wpływy materyalne i moralne i wychował już w swym kierunku całe nowe pokolenie, jest najpierwszy odpowiedzialny za to co się dzisiaj dzieje.

Przed kilku dniami odbył się w Palermo w sali municypalnej poważny bardzo *meeting* przeciw wyłącznemu położeniu, jakie rząd chce stworzyć dla Sycylii. Wzięli w nim udział ludzie nie tylko przeciwni dzisiejszemu porządkowi rzeczy, ale nawet jawni jego zwolennicy. Jeden głos nawet nie śmiał się podnieść za prawem, bo na wyspie wiedzą wszyscy bez wyjątku i wiedzą z doświadczenia, że zawieszenie konstytucyi obróci się jedynie na korzyść kilku lub kilkunastu ludzi, lubiących liberalne zasady despotycznemi środkami zaszczepiać. Jednomyślnie uchwalono petycyę do króla z prośbą o odrzucenie projektu ministeryalnego. Z drugiej strony trzydziestu deputowanych sycylijskich złożyło protestacyę w parlamencie przeciw ustawie, którąby na wyspie wprowadziła pewien rodzaj stanu oblężenia, dowodząc, że środki represyjne nic nie pomogą, dopóki rząd dostatecznie nie zna właściwych przyczyn złego. Jeżeliby ustawa przeszła, co nie jest rzeczą bardzo prawdopodobną, to nie trudno przewidzieć, że zamiast przeciwko rozbojowi, obróciłaby się przeciw opozycyi, której rząd zwalczyć na wyspie nie może. Przedewszystkiem obróciłaby się przeciw duchowieństwu i zasadom konserwatywnym, których rząd dotąd nie pokonał, mimo po razy kilka zaprowadzonych w Palermo rządów dyktatoryalnych.

Madryt 30 maja.

Konferencye wszystkich stronnictw i frakcyj stronnictw ciągną się bez przerwy. Wskazuje to naprzód, że gotują się ze wszech stron na ewentualne zwołanie Zgromadzenia. Zwłaszcza p. Sagasta usiłować będzie, aby pozostał przy swej roli wielkiego elektora. Komisya z 39, złożona w równej części z wszystkich frakcyj konstytucyjnych, które wzięły udział w niedawno odbytem wielkiem zebraniu tego stronnictwa, o jakiem wam pisałem, będzie miała wiele do czynienia. Trzeba bowiem naprzód rewizyi ustawy wyborczej.

Wojną nikt się prawie nie zajmuje. Jeżli niekiedy przy obiadach politycznych, które się mnożą w obecnym czasie, wspomni kto o wojnie, wznosi się zaraz toast na cześć poległych i na tym koniec. Zanadto tu są zajęci wielkiemi widokami odrodzenia politycznego i społecznego, aby się zatrzymywać nad taką nędzotą.

Adhezye do zgody zawartej w zebraniu konstytucyjnem mnożą się codzień. Ogromna już liczba osób jest gotowa służyć ojczyźnie w urzędach dobrze płatnych.

Dzienniki opozycyjne zarzucają teraz rządowi, że od pięciu miesięcy jak ma władzę w ręku, nie uczynił nic z tego co obiecał. Nie zakończył wojny nie zrównoważył budżetu, nie wyrównał deficytu, nie zapłacił procentów od długu, nie ustalił wreszcie formy rządu reprezentacyjnej w normalnych warunkach. Na to dzienniki ministeryalne nie mają innej odpowiedzi jak tylko, że położenie jakie poprzedziło restauracyę było jeszcze gorsze. Jako symptomat opinii publicznej dodam jeszcze, że kilku republikanów odeszło od Castelara, i niechcą go mieć więcej za szefa swej partyi.

Jenerał Echague zostawił w tak złym stanie armię środkową, że karliści docierają aż do okolic Valencyi, nakładają kontrybucye w różnych miejscowościach i porywają różne indywidua na zakładników. Na północy okopują się ciągle w okolicach Bilbao i nawet w tem mieście obawiają się niespodzianki z ich strony. Tymczasem *Gazeta Urzędowa* madrycka twierdzi, że wojska rządowe tryumfują na całej linii. Przedstawia nawet jako ruch nader korzystny, opuszczenie na północy linii Orio, które oddaje cały ten kraj karlistom.

Król daje tymi dniami obiad marszałkom i jenerałom, którzy dowodzili oddziałami w armii operacyjnej. Nie wiadomo jeszcze czy marszałek Serrano będzie na nim obecny. Podróżuje on ciągle, i ostatniemi czasy był w Andaluzyi. Co się tyczy jenerała Morionesa, wiadomości o zdrowiu jego są zmienne. Podróż do morskich kąpiel została odwołaną: będzie zatem na obiedzie.

Konstantynopol 27 maja.

Wybór nowego patryarchy na wakującą stolicę w w Jerozolimie, wypadł wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, na tryumf zupełny stronnictwa greckiego, czyli antirosyjskiego. Kandydatem tego stronnictwa był Msgr. Józefat, który zarządzał tymczasowo stolicą; ale udało się jenerałowi Ignatiewowi wyperswadować W. wezyrowi, że prałat ten był greckiej narodowości i tym sposobem wykreślić go z listy kandydatów, a to pomimo przedstawienia legacyi greckiej, która dowodziła jasno, jak słońce, że Msgr. Józefat nigdy nie był Grekiem, odkąd Grecya jest państwem niepodległem. Wszakże, skoro kandydat stronnictwa greckiego raz usunięty został, wybór expatryarchy Cyrylla zdawał się nie wątpliwym. Gdy nagle depesza przyszła z oznajmieniem, że wybranym jest Msgr. Jerotensz, expa-

tryarcha jerozolimski w Smyrnie, którego uważają za jawnego nieprzyjaciela polityki rosyjskiej, który przyjmuje schizmę bulgarską ze wszystkiemi jéj następstwami. Wiadomość o wyborze tego prałata sprawiła tu pewne wrażenie i oczekują z niecierpliwością listów, któreby podały szczegóły o tem, co się stało.

Zmiana rządu w Grecyi i odwołanie p. Simos, posła greckiego w Stambule, co było jednym z pierwszych kroków nowego gabinetu, rozniecilo z razu obawę zachwiania się dobrych stosunków, jakie dotąd istniały między Turcyą a Grecyą. W rzeczy samej p. Trikupis, nowy pierwszy minister, uchodzi tu za szowinistę i ucznia „wielkiej myśli;“ a Turcy są tak o tem przekonani, że nie chcieli go przyjąć za reprezentanta Grecyi, gdy w r. 1871 ministerstwo Komunduros przeznaczyło go na to stanowisko. Ale szczęściem, odwołanie p. Simosa było zdaje się spowodowane względami czysto osobistemi, a samo nazwisko nowego posła greckiego p. Kunduriotisa, byłego posła greckiego w Paryżu, jest rękojmią dostateczną, że Grecy pragną więcej niż kiedy zachować z Turcyą przyjazne stosunki. P. Kunduriotis przedstawiał już raz bowiem interesa swego kraju u W. Porty, i używa nawet u Turków pewnej popularności.

NPan najwyższem pismem własnoręcznem z daty Schönbrunn 30 maja 1875 r. nadał najłaskawiej ck. ministrowi Drowi Floryanowi **Ziemiałkowskiemu**, godność radcy tajnego, z uwolnieniem od taksy.

NPan zatwierdził ponowny wybór hr. Kazimierza **Krasickiego** na prezesa, a hr. Włodzimierza **Russockiego** na wiceprezesa galicyjskiego, Zakładu kredytowego ziemskiego.

NPan zatwierdził wybór X. Pawła **Sapeckiego** na prezesa, a Ignacego **Deissenberga** na wiceprezesa Rady powiatowej ropczyckiej.

Wydział krajowy nadał docentowi Uniw. Jagiell. Drowi Stanisławowi **Pareńskiemu** posadę lekarza ordynującego (prymaryusza) oddziału chorób wewnętrznych, w szpitalu świętego Łazarza w Krakowie.

Wiedeń 6 czerwca. Dzienniki wiedeńskie w zakresie polityki wewnętrznéj dwiema zajęte są sprawami. Najprzód, donoszą ciągle rozmaite szczegóły o postępie prac ministerstwa wspólnego nad ułożeniem budżetu wspólnego. Według tych doniesień budżet rzeczony był już ułożony, to znowu coś w nim brakło, wreszcie znaleziono jeszcze jakieś usterki i tak ciągle, że nie można nawet zdać sobie sprawy, jak właściwie rzecz stoi. To pewna, że skoro delegacye wspólne zbiorą się we wrześniu, prace przeto przygotowawcze dla nich muszą już być na ukończeniu i ztąd prawdopodobną wiadomość, iż po powrocie Cesarza z Ischl, ministerstwo wspólne ma mu przedłożyć preliminarz budżetu przez siebie wypracowany do zatwierdzenia. Równocześnie z delegacyami ma w tym roku, jak wiadomo, obradować Rada państwa, jéj więc także ma być przedłożony budżet przedlitawski; w tym celu ministerstwa poszczególne zajęte są także jego ułożeniem, a mianowicie wydano już do władz niższych polecenie, aby władzom centralnym nadesłały potrzebny materyał. Ostateczne zestawienie tego budżetu może oczywiście nastąpić dopiero o wiele późniéj, a najważniejsza pozycya tj. kwota na sprawy wspólne, może dopiero być wstawioną po odnośnéj uchwale delegacyj.

Drugą sprawą będącą na porządku dziennym jest rewizya traktatu cłowego z Węgrami. Telegramy już doniosły były, że rząd węgierski wezwał gabinet austryacki, aby rozpoczął rokowania w téj mierze. Dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź na to wezwanie, owszem jak donoszą, rząd austryacki ograniczył się tymczasowo na przydzieleniu téj sprawy osobnéj komisyi w ministerstwie handlu, która w téj chwili pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Chorwata zajętą jest w ogóle odnowieniem wszystkich traktatów cłowych. Co do elaboratu téj komisyi musi wpierw Rada ministrów powziąć uchwałę, zanim rząd wda się w rokowania z Węgrami.

Tymczasem trzech ministrów znajduje się na urlopie. Minister skarbu zaś wyjechał do Szwajcaryi, zkąd jednak wraca 8go b. m., aby wziąć udział po powrocie N. Pana z Ischl w obradach nad budżetem wspólnym. Minister rolnictwa zamierza zwiedzić kraje alpejskie, skoro tylko ukończą się obrady, którym przewodniczy, toczące się nad ułożeniem budżetu ministerstwa rolnictwa. Protokół rady ministrów prowadzić będzie nadal bar. Haller v. Hallerström, mianowany niedawno radcą sekcyjnym w prezydyum ministerstwa. Czynność tę sprawował dotychczas radca dworu Antus, a wyjątkowo także sekretarz dworu Klaps.

— Szef krajowy na Szląsku p. **Summer** bawi obecnie w Wiedniu. Przybycie jego łączą dzienniki ze sprawą dyecezyi wrocławskiéj; atoli urzędowa *Troppauer Ztg* oświadcza, iż przypuszczenia te są częścią wymyślone, częścią polegają na błędnych informacyach.

— N. Pan udzielać będzie w poniedziałek 14go b. m. audyencyj prywatnych.

Rosya.

Korespondent *Petersburgskich Wiedomosti*, którego niedawno cytowaliśmy przechwałki, chcące w nas wmówić, że Rosya ma silne w kraju naszym za sobą stronnictwo, którego *Dziennik Poznański* zdaje mu się nawet być przedstawicielem; w nowej korespondencyi z „krajów Słowiańskich“ w Nrze 126 *Petersb. Wied.* zamieszczonej, zarzuca nam, że w ogromnym z trzech szpalt artykule, po kuglarsku *(kak fokusnik)*, nagromadziliśmy wszelakich bredni „o patryotyzmie i wielkiem posłannictwie Polaków“, i że w sposób „najnaiwniejszy“ staraliśmy się dowodzić, że „Moskale narzucają Polakom nihilizm, zrzeczenie się Boga i wszystkiego, co jest szanowane, wymagając od nich, aby się wyrzekli drogiej sobie wiary, języka i narodowości“. Ponieważ artykuł nasz nie trzy, ale tylko półtory szpalty zajmujący, był w większej części tłómaczeniem, w części streszczeniem pierwszej korespondencyi naszego oponenta, zawierał zaś nie więcej, jak koło pięćdziesięciu wierszy własnych naszych nad nią uwag, dla braku samego miejsca, nie mógł być tak znowu wielkiem nagromadzeniem rozmaitych bredni. O patryotyzmie mowy w nim nie było, o wysokiem posłannictwie Polaków jeszcze mniej, reszty zaś nie mamy potrzeby się zarzekać, bo że Rosya chce nas pozbawić i codzień pozbawia drogiej nam wiary, języka i narodowości, o tem żaden z Polaków nie wątpi — i nic nie ma naiwnego, aby być o tem najmocniej przekonanym.

Że w tych nadto pięćdziesięciu wierszach nie było wzmianki o Czechach, Serbach, Słowakach, Bułgarach, Dalmatach, Bośniakach i Czarnogórcach, to bynajmniej nie dla tego, że „nie przypuszczamy ich istnienia“, jak korespondent dowodzi, ale ponieważ jako o ludach słowiańskich, nie rosyjskiemu berłu podległych, mówić o ich sympatyi dla Rosyi, lub chęci rzucenia się w jéj objęcia, nie mieliśmy ani powodu, ani chęci, ani nawet miejsca. Jest to rzecz między temi ludami a Rosyą, i jeżeli im pochlebia myśl zlania się z Rosyą, nie więcej dziwilibyśmy się temu, jak teraźniejszemu entuzyazmowi dla niej Francyi, przyjaznym oświadczeniom Niemiec, wyrazom uwielbienia króla Hiszpańskiego, lub podróży do Petersburga Cesarza Brazylijskiego. Dzięki bowiem dekoracyom w rodzaju tych, jakie Potemkin urządzał dla Katarzyny, a br. Witt dla Cesarza Mikołaja, Rosya widziana z pewnej odległości, uchodzić może za jeden z najprzyjemniejszych i najlepiej urządzonych i administrowanych krajów. O ile my, którzy nie patrzymy na nią z Brazylii, ani Hiszpanii, ale z Podlasia, Litwy i Podola, wiemy, czego się w tym względzie trzymać, i nikt nam tych piękności wmówić nie potrafi.

Takie frazesy, jak ten, że polski język i narodowość nie są w Rosyi prześladowane, dobre są w *Nordzie*, po francusku dla zagranicy — ale w rosyjskim dzienniku dla nas, lub Rosyan, całkiem są zbyteczne. Dla nas dość jest tego, co o nas gazety rosyjskie piszą, ażeby wiedzieć, że prócz nienawiści, prześladowania i usiłowań zagłady, niczego się od Rosyi spodziewać nie możemy, a dość także tego, co też gazety o Rosyi piszą (nie szukając dalej jak w korespondencyach *Petersb. Wiedom.*), ażeby wiedzieć, że Rosya nie jest tak piękną, jak się to różnym Czechom, Serbom i Bułgarom z daleka wydawać może.

Zanadto szanujemy siebie, aby się opierać na zdaniu zagranicznej rosyjskiéj rewolucyjnéj prasy, zanadto zaś znamy Rosyę, aby gdziekolwiek szukać poparcia; wszakże tym wszystkim, którzyby o tem wątpić mogli, zalecamy do przeczytania, dzieło p. Koszelewa pod tytułem: *Nasze położenije* (Nasz stan obecny), w roku bieżącym w Berlinie z druku wyszłe. Dzieło to, czystej krwi Rosyanina, obywatela ziemskiego, marszałka guberskiego, i autora kilku dzieł ekonomicznej treści — o nieprawdę pomówionem być nie może — a nic lepiéj obecnego stanu rzeczy w Rosyi nie objaśnia. Jest to głos wołającego na puszczy, ale niezaprzeczenie głos prawdy, i jeśli go zbliżymy do głosu Cesarza Aleksandra, w reskrypcie do ministra sprawiedliwości Pahlena, i głosu tegoż ministra w ukazie do sądownictw, nie będziemy potrzebowali nawet korespondencyi organu ministra oświecenia, ażeby wiedzieć, że w Rosyi źle się dzieje, owa *alma mater*, jak ją niedawno *Nord* nazywał, którą wszyscy kochają, do której wszyscy tęsknią i do której według zdania korespondenta *Petersb. Wiedom* nawet i my rwać się zaczynamy.

Wiemy dobrze, że *Petersburgskie Wiedomosti* nawet we własnym kraju nie są prorokiem, z jakiegoż tytułu byłyby nim u nas?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 czerwca. Na posiedzeniu wydziału filologicznego Akademii umiejętności odbytem dnia 5 czerwca, członek **Szujski** przedstawił sprawozdanie p. Maryana Gorżkowskiego o listach Tarasa Szewczenki pisanych do Bron. Szewczenki. Następnie przedstawił pracę p. Wład. Wisłockiego: Kazania niedzielne i świąteczne pisane po czesku z początku XV w. rękopis pochodzący z Biblioteki dzikowskiej hr. Tarnowskich.

— Wczoraj odbyło się w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych główne zakupno obrazów i rzeźb do tegorocznego losowania. Zakupiono za złr. 7090, w ciągu roku za złr. 1900, razem za złr. 8990; mianowicie obrazy:

Benedyktowicza „Nad mogiłą“, Bryniarskiego „Wnętrze sieni u XX. Augustyanów“, Grabińskiego „Zachód słońca“ i dwa widoczki mniejsze, Gramatyki „św. Józef i Marya szukają noclegu w Betleem“, Gryglewskiego „Buduar król. Maryi Kazimiry“, Jabłońskiego „N. P. Marya z Lourdes“, Kossaka „Koń z rzędem“ akwarella, Kotsisa „Wycieczka w Tatry“, Jaroszyńskiego „Droga na Pyszną“, Leopolskiego „Po zachodzie słońca“, Łepkowskiego „Chłopi z Bocheńskiego“, Maleckiego „Jezioro Staresbergskie“, Maczyńskiego „Protektor“, Mireckiego „Stefan Batory“ kopia i „Widok części Wenecyi“, Penthera „Dwie Dziewice“, Szermentowskiego „Brzegi Wisły“, Szernera „Dziewczyna z trojaczkami“, Sidorowicza „Główka dziewczynki“, „Folwark“, „Widoczek zimowy“, „Nad jeziorem“, Ślendzińskiego „Dzieci nad źródłem“, Wysłobockiej „Główka dziewczynki“, Wojnarowskiej „Dzieci nad książką“ kop., Żmigrockiego „Na Kazaniu“. Z rzeźb: Eliasza Władysława „Madona“ z drzewa, „Chłopiec z delfinem“, Gadomskiego „Ciemna“, Kurzawy „Zgadniej“ grupa z gipsu, „Geniusz zrywający więzy“, Rygiera „Chichotka“ biust z marmuru kararyjskiego. Razem sztuk 34.

— Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły obrazy: „N. P. Marya z Lourdes i portret Jana Matejki przez Izydora Jabłońskiego, „Flisacy na Wiśle pod Krakowem“ Jaroszyńskiego; i „Bitwa pod Małogoszczą 1863 roku“ oryginalny rysunek Artura Grottgera.

Pan Jabłoński nie mógł nam zrobić milszej niespodzianki jak swoim obrazem Najśw. Panny z Lourdes, a niespodzianka to nietylko artystyczna, gdyż obraz ten przechodzi o wiele wszystko cośmy dotychczas z robót jego na wystawie widzieli, jest ona czemś dużo więcej, bo uprzytomnieniem tak żywym bożego zjawiska, że nas niejako przenosi przed tę świętą grotę, w której ukazuje się jasna postać Madonny. Na pozór niby to ta sama biała statua, wyrzeźbiona według opisu wizyi pobożnej Bernadotty i postawiona w grocie, widzieliśmy ją już nieraz na fotografii. Ale nie — to nie marmur, to nie statua, to żywa Madonna w bieli, niebieską szarfą przepasana z zasłoną spływającą od głowy, łagodnie uśmiechnięta a zafrasowana, z rękami złożonemi do modlitwy i nieco przygiętą postacią zstępuje do nas, jak opowiadała Bernadotta, z ciemnej groty wśród wijących się róż, z których dwie pieszczą jej stopy. Zda się, że słyszymy słowa wplecione w świetlaną koronę wkoło jej przeczystej głowy: „Jam Niepokalana“, i przejmujące wyrazy u stóp jej umieszczone, wołające do nas: „Modlitwy... Pokuty...“ Potrzeba do tego prócz artyzmu prawdziwej wiary i pobożności, żeby nam tę Opiekunkę dzisiejszej zbłąkanej ludzkości z taką przedstawić prawdą i prostotą, a z jaką miłością wszystko w tym obrazie wypieszczone, i twarz Najświętszej Panny, i ręce do modlitwy złożone i biała draperya przeczystej szaty i te wijące się po nagich ścianach ciemnej groty alpejskie róże i lilije, nigdzie śladu maniery, tylko żywa prawda. Pan Jabłoński, który przed kilkoma laty odbył długą podróż na Rzym do Ziemi świętej, i to prawie bez żadnych środków, prócz swego talentu, robiąc po drodze szkice dla Anglików, uzbierał sobie w tej pielgrzymce bogaty fundusz prawdziwie religijnych uczuć i natchnień, którym dziś, gdy jak widzimy i talent jego dojrzał, okupił sobie tryumf, iż jego Madonna z Lourdes — śmiało to powiedzieć można — jest pierwszym znakomitszym religijnym, prawdziwie ołtarzowym obrazem najnowszej szkoły naszego malarstwa. A nie zrywa on przytem i z historycznym tego malarstwa gruntem, tak w realistycznem traktowaniu szczegółów jak i w przedmiocie, bo Najśw. Panna z Lourdes to historyczna Madonna nowego czasu, która dziś robi cuda i tysiące pielgrzymów sprowadza. Niechcąc sobie mącić radości, jaką nam ten obraz sprawił, wytykaniem ujemnych stron jego, bo w każdem dziele ludzkiem znaleść je można, zostawiamy to późniejszej krytyce; dziś niech nam wolno będzie tylko z całego serca powinszować artyście tego dzieła, które nie wątpimy, że znajdzie niedługo swój ołtarz.

Nie możemy wstrzymać się od tego, żeby przy tej okazyi nie zdradzić jednego sekretu, oto że i p. Matejko ma już u siebie w pracowni śliczny szkic, do religijnego obrazu, także Madonnę do ołtarza, niby Tycyanowską **Assuntę** tylko, że nie wniebowziętą, lecz na ziemię zstępującą, skomponowaną w artystycznych tradycyach czysto kościelnego stylu. Oby po tak świetnych początkach i za tak dobrym przykładem Najśw. Panna znalazła kiedyś u nas tylu malarzy, ilu piewców dała jej nasza poezya.

— Dr Teofil **Ziemba**, profesor Gimn. Śej Anny i docent Uniw. jagiell., odczytał jak donosiliśmy wiersz własnego utworu nad grobem ś. p. Józefa Kremera. Dzielimy się nim z szerszem kołem czytelników, zawiera bowiem wiele uczucia i wiele pięknych i zdrowych myśli:

Nad grobem ś. p. Józefa Kremera.

Co dzień na ziemię śmierć
Schodzi na zwiady,
A z nią ulata duch;
Trup tylko blady
Zostaje jako znak
Ludziom widomy,
Że życie mknie jak sen —
Krótki, znikomy...

Ta śmierć w ramiona swe
Zimne, skostniałe —
Ujmuje starca tak,
Jak dziecię małe
A nie raz ona nić
Życia przecina —
Roślinie, która kwiat
Ledwie poczyna...

Gdy zatem wszystkich nas
Śmierć w końcu czeka,
Wielka nauka ztąd —
Płynie dla człeka,
Bo zabrać może Bóg
W tej jeszcze chwili,
Aby nas sądzić tak,
Jakeśmy żyli...

W duchu każdego z nas
Są trzy ideje,
Co z wiarą w lepszy świat —
Budzą nadzieje;
Za niemi winien człek
Podążyć tęskno,
Tem, kędy *dobro* jest,
Prawda i *piękno!*...

A mąż, którego dziś
Z żalem grzebiemy,
W tych trzech ideach żył,
Wszyscy to wiemy;
Ztąd też wdzięczną mu jest
Owa nauka,
Która się szczyci tém,
Że *prawdy* szuka;

Wdzięczni mu wszyscy ci,
Którzy z dzieł jego
Różnić uczyli się —
Dobro od złego;
Wdzięczni mu wreszcie ci,
Których myśl tęskna
Przypomni z jego ust —
Teoryę *piękna*...

Lecz nie dość prawdy znać; —
Pełnić je trzeba!
Nie dosyć w świecie żyć —
Tylko dla chleba;
Nie dość nauką stać —
Na sławy szczycie,
Trzeba z nauką wieść
Zgodnie swe życie!...

Uczonych w świecie dość! —
Dosyć — rozumnych!
Lecz zacnych coraz mniej,
A więcej dumnych.
Toż patrząc w świeży grób,
Wyznajmy śmiało,
Że tak zacnych jak on
Niestety mało...

Zatem, gdy zmiera ten,
Co długie lata —
Przyświecał jako wzór,
Toć taka strata
Napełnia wszystkich nas
Ciężką żałobą
Po mężu, który był
Kraju ozdobą.

— Właściciele grobów na cmentarzu krakowskim, przechowujący u siebie klucze, mylą się sądząc, że im wolno każdego czasu otwierać takowe, wchodzić do wnętrza, czynić w nich zmiany lub reparacye, słowem rozrządzać niemi dowolnie, jak każdą inną własnością. Istniejące przepisy policyjno-lekarskie surowo tego zabraniają i wymagają do każdego otworzenia grobu, osobnego zezwolenia władzy administracyjnej. Przepisy te nie są prostą i bez znaczenia fomalnością, lecz środkiem zapobiegającym zgubnym następstwom; zdarzały się bowiem przypadki, iż w skutek nieostrożnego zbliżenia się do ciał w rozkładzie będących, ciekawi życiem przypłacali. Dla tego zwracamy uwagę osób interesowanych, iżby w razie zachodzącej potrzeby otworzenia grobu rodzinnego, zgłaszali się do prezydium Magistratu po zezwolenie, gdyż tym sposobem uwolnią się od odpowiedzialności.

— Nakładem księgarni i wydawnictwa „Czytelni ludowej“ A. Nowoleckiego w Krakowie wyszedł w tych dniach z druku *Przewodnik po Krakowie i jego okolicach* (ilustrowany i nieilustrowany) z dodaniem wiadomości i objaśnień potrzebnych dla podróżnych, oraz planu Krakowa. Literatura nasza posiada wiele dzieł o dawnej stolicy polskiej, opracowań mniej lub więcej obszernych, większej lub mniejszej wartości, tego rodzaju jednak Przewodnika, jaki wydał p. Nowolecki, dotychczas nie było. Jest to naprzód co do obszerności książka o kilkunastu arkuszach i powiedzmy stosunkowo nie droga, zawierająca wszystko, co może służyć dla pouczenia podróżnego, co, kiedy i gdzie ma zwiedzać, gdzie może załatwić swoje sprawunki, gdzie ma zamieszkać i t. p. — jednem słowem, oprowadza go po całem mieście i ułatwia najzupełniej poznanie Krakowa. Oczywiście jako pierwsze w tym kierunku usiłowanie, nie jest od razu wyczerpujące, szczególniej pierwszy dział, który pozwolimy sobie nazwać informacyjnym, jeszcze wiele pozostawia do życzenia. Natomiast część druga t.j. Opis Krakowa, jego przedmieść i okolic, jest wyczerpującą. Autorem ustępu o starożytnościach i pamiątkach Krakowa jest członek Akademii umiejętności p. Władysław **Łuszczkiewicz**, który pracę swą zastosował zupełnie do celu, t. j. jak sam pisze w przedmowie, starał się „oprowadzić podróżnego po mieście, po Wawelu, po przedmieściach, wspominać tylko to, co rzeczywiście ma znaczenie.“ Z okolic Krakowa i zdrojowisk krajowych nic w Przewodniku nie pominięto; każda miejscowość ma właściwą o sobie wzmiankę. W porze przejazdu do kąpiel, kiedy wiele osób pragnie zwiedzić Kraków, poznać jego zabytki i pamiątki, pojawienie się takiego Przewodnika można nazwać pożądanem. Na przyszły rok wyjdzie zapewne drugie wydanie, bo nie wątpić nie można, iż pierwsze zostanie wkrótce wyczerpaném, a wtedy spodziewać się trzeba, że wydawca usunie z niego usterki w dziale informacyjnym, które niepodobna w krótkiej wzmiance wyliczać.

— Nr 5 *Gazety stenograficznej* wydawanej w Krakowie przez Dr H. Meisnera zawiera: „Wystawa stenograficzna w Lipsku,“ (c. d.); — „O egzaminie na nauczyciela stenografii;“ — „Rozmaitości:“ (Lwów; Biuro stenograficzne sejmowe. Z Nowego Sącza); — „Wzór stenogramu z Sejmu gal.;“ — „Odezwa do stenografów niemieckich;“ — Inserat.

— Jeszcze raz powrócić musimy do muzyk, czyli jak je chcą nazwać koncertów po sklepikach i szynkach na przedmieściu. Pisaliśmy, że muzyczki te nie dają spać spokojnym mieszkańcom Piasku, lecz nic to nie pomogło, znów wczoraj rzępoliła muzyka w „sklepie korzennym,“ a raczej w prostym szynku żydowskim na rogu ulicy Krupniczej prawie do godziny 12ej w nocy zacząwszy po południu, a hałasy, krzyki, sceny nieprzyzwoite i różne burdy nie ustawały. Doprawdy, trudno zrozumieć, jakie upodobanie mogą mieć w tem władze, aby tolerowały podobne muzyki na przedmieściu najbliższém miasta i najpiękniéj się rozwijającém. Jeżeli to ma być sklep korzenny, to niepowinno w nim być muzyki, nawet pod szumną nazwą „koncertu,“ należy tego wprost zakazać; a jeżeli to jest szynk, natenczas nakaz ten jeszcze więcej jest na miejscu, bo opiera się na przepisie policyjnym. Dziwna rzecz, że mieszkańcy Piasku skazani są na słuchanie rzempołów i krzyków nieraz przez całą noc, a policya nie wie, czy nie chce wiedzieć co się tam dzieje. Zdaje nam się, iż najwłaściwszem by było, aby magistrat w skutek takich niepokojów odebrał konsens na sprzedaż wódki i piwa. Środek to niezawodnie radykalny.

— P. Juliusz **Starkel** członek Rady szkolnej krajowej mianowany został dyrektorem zakładu Drohowyzkiego.

— Karol **Libelt** od paru miesięcy ciężką złożony chorobą, leży u siebie w Brdowie. Jakkolwiek lekarze nie tracą nadziei, że wyzdrowieje, wezwał jednak (jak nam donoszą) swego proboszcza z Czeszewa, i w dzień Bożego Ciała przygotował się do śmierci przyjąwszy ŚŚ. Sakramenta.

— Przed kilku dniami odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Wiedniu urzędnik drogi żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, Edward **Plank**. Liczył on lat 28 i chciał się wkrótce ożenić, zamiar jego jednak natrafiał na trudności, które młodego człowieka zniechęciły do życia. Tegoż samego dnia w Wiedniu rzucił się w zamiarze samobójczym do Dunaju i utonął 10 letni chłopczyk!

— Nr 21 *Bluszczu* zawiera: „X. Jakób Falkowski,“ życiorys (dok.) przez S. K.; — „Księżniczka Beata,“ powieść (c. d.) przez M. **Ilnicką**; — „Korespondencya zagraniczna; — „Przegląd piśmienniczy,“ (dok.) przez K. **Kaszewskiego**; — „Z działu przyrody,“ (c. d.) przez E. **Plewińskiego**;“ — „Ruch muzyczny,“ (dok.) przez J. **Kleczyńskiego**; — „Kronika działalności kobiecej;“ — „W Mandżuryi,“ (c. d.) przez S. **Maksimowa**.

— Nr 517 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze,“ powieść Adama **Pługa** (c. d.); — „Pałac i biblioteka ordynacyi hr. Krasińskich“ (z 2 rycinami); — „Zbudź się i słuchaj“ (wiersz) przez Wiktora **Gomulickiego** (z ryciną); — „Obrazki czasu i ludzi“ napisał **Berlicz Sas** (c. d.); — „Jan Zacharyasiewicz,“ przez Edw. **Lubowskiego** (z ryciną); — „Korespondencya“ (Berlin); — Urywki historyozoficzne. Studya porównawcze,“ przez J. T. **Hodiego**; — „Urywki hygieniczne i lekarskie,“ przez Dr **Łuczkiewicza**: O kołataniu czyli palpitacyi serca; — „Starożytne osady z czasów użytku krzemienia na ziemiach dawnej Polski,“ przez Z. **Glogera**; — „Baw się panienko!“ Szkic A. **Kowalskiego** (rycina); — „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki;“ — „Od Redakcyi.“

— Nr 23 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — Kilka uwag w usprawiedliwieniu teoryi poprawy; — Jurisprudencya senatu (cywilna); — Kronika cywilna; — Notatki naukowe i literackie; — Kronika zagraniczna; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: O prawach wekslowych w Europie i Ameryce obowiązujących.

— Zmarły w Stuttgarcie poeta niemiecki Edward **Mörike** należał do tak zwanej szkoły poetów szwabskich, do której należeli Uhland, Gustaw Schwab, Kerner i Mayer. Mniejszego używał on rozgłosu od swych towarzyszy, atoli ceniony był bardzo wysoko w kołach literackich i bliższych znajomych. Ceniono go jako poetę, stawiano wysoko jego poezye, co więcej porównywano go nawet z Goethem pod względem plastyki w formie i wyrażeniu. Mörike urodził się w r. 1804, miał więc przeszło lat 71. Był z powołania pastorem, lecz słabe zdrowie niepozwoliło mu pełnić ciężkich obowiązków, został więc katechetą w szkole żeńskiej w Stuttgarcie, a w ostatnich czasach żył ubogo z emerytury.

— W Paryżu umarł przed kilkoma dniami Armand Ravelet, dyrektor Redakcyi dziennika *Le Monde*, jeden z najznakomitszych i najtrwalszych obrońców sprawy kościoła, a zarazem gorliwy rzecznik wszelkich szlachetnych spraw. Ravelet był też szczerym przyjacielem Polski. Gdy liberalna prasa francuska podnosiła sprawę polską w pewnych chwilach, gdy jej to było dogodnem dla innych celów, a nawet niekiedy innego rodzaju przynosiło korzyści — organa tylko katolickie nie łudząc Polski w chwilach rozgorączkowania, mają odwagę bronić jej przed potwarzą i zapisywać jej cierpienia i znoszone prześladowania, bez względu, czy to wznieci niezadowolenie obcych ambasad, lub własnych dyplomatów. Na takie niezmienne i szczere poparcie sprawy naszej i świadectwo złożone prawdzie, liczyć zawsze można było, ilekroć udano się do szlachetnego dyrektora redakcyi *Le Monde*. Dziennik nasz miewał bezpośrednie stosunki z p. Raveletem i dla tego też zgon jego zapisujemy z koleżeńskiem uczuciem żalu, jak kiedy wśród bitwy widzimy w szeregu padającego jednego z najzasłużeńszych szermierzy, co choć w obcym narodzie, walczyli pod sztandarami zbliżonych zasad.

— Piszą nam z Paryża, że dnia 4-go b. m. w domowej kaplicy szanownej wdowy po ś. p. pułkowniku Kamieńskim, O. Witkowski z zakonu Zmartwychwstańców, kapelan w wojsku francuskiem, spełnił obrzęd zaręczyn hrabianki Teresy **Potockiej** z panem Aleksandrem **Pogórskim**.

— W przystępie obłąkania znakomity miedziorytnik i profesor Tomasz Juwara w Rzymie dnia 30-go maja odebrał sobie życie w ten sposób, że poprzecinał wszystkie żyły, a gdy śmierć nie nastąpiła od razu, krwią własną pisał na ścianach swego mieszkania różne sentencye a w końcu strzelił sobie w usta.

— Prócz głośnego procesu matki Mitrofanii, który w tych dniach ma się ostatecznie rozwiązać, dwie jeszcze sprawy zwracają na siebie uwagę społeczeństwa i dziennikarstwa rosyjskiego. Bohaterami takowych są Handhof i Kowner. Handhof, niemiec rodem z Finlandyi, kandydat komercyi, miał miejsce kasyera w kantorze petersburgskiego bankiera Feleisena z pensyą 5,000 rubli, ale gdy ta nie wystarczała mu na zbytkowe życie, jakie prowadził, rzucił się w grę giełdową. Przegrawszy własne pieniądze, zaczął grać pieniędzmi swojego pryncypała i w przeciągu lat 4-ch przegrał takowych około milion rubli. Pomimo cudów kuglarstwa dokonywanych przy każdej rewizyi kasy, szydło w worku w postaci miliona rubli nie mogło się utaić i koniec końców Handhof wyrokiem sądu przysięgłych skazany został na parę lat więzienia; bankier zaś bardzo naturalnie na stratę niepowrotną swojego miliona. Ani wątpić, że tak łagodny wyrok, pomnoży liczbę naśladowców Handhofa. Kowner, żydek kowieński, na mocy sfałszowanego dokumentu wziął z moskiewskiego banku 168 tysięcy rubli. Nim się puścił na tego rodzaju spekulacye pisał do kilku dzienników artykuły literacko-społecznej treści, za pieniądze niosąc swoje usługi bankierom w ich finansowych przedsięwzięciach, lub napadając na nich w razie odmówionego subsidium i jako propagandzista pewnych idei, miał mieć podług *Petersb. Wiedom.* wielu stronników w dziennikarstwie, w sferze zaś swoich jednowierców wielkie zachowanie. Ujęty w Kijowie ze skradzionemi pieniędzmi, chciał się zastrzelić, ale niewprawna do broni ręka go zawiodła. Ma stanąć w Moskwie przed sądem i jako żyd nie znajdzie dla siebie zapewne tyle co Handhof pobłażania. Ciekawa także jest sprawa milionowego petersburgskiego kupca Owsiannikowa, w którego księgach znaleziono znaczne sumy wypłacane urzędnikom ministerstwa wojny z powodu czynionych przez niego dostaw dla wojska. Zabawnem jest, że o tem mówią i piszą, jak o czemś nadzwyczajnem, i że pan Milutyn minister wojny, miał być szczególniej tem odkryciem przerażony; kiedy dla każdego znającego Rosyę i przedajność jej urzędników, a zwłaszcza czynowników wojskowej intendentury, którzy **lichoimstwo** do artyzmu doprowadzili, nietylko nic w tem niema nadzwyczajnego, ale przeciwnie, jaka taka raczej sumienność dziwić by mogła. Śledztwo nadużyć, jakie się działy w czasie kampanii krymskiej, najsumienniej przeprowadzone przez księcia Wiktora Wasilczykowa, dlatego właśnie, że było sumienne, bez najmniejszych następstw i kary winowajców się obeszło, dowodząc tylko prawdy słów wyrzeczonych przez generała Tryszatnego, który stawiony z rozkazu cesarza Mikołaja za nadużycia przed sądem z 24 generałów złożonym, miał w ten sposób zacząć, a razem i skończyć swoją obronę: „Staję przed sądem 24-ch takich jak ja sam złodziei“. Takich bowiem ludzi bez skazy, jak wspomniony książę Wasilczykow, książę Woroncow, namiestnik kaukazki, hrabia Lambert, chwilowy namiestnik Królestwa Polskiego i jeszcze kilku, Rosya już nie ma.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 5 czerwca pogoda, wieczorem deszcz; termometr od 12·8 doszedł do 22·8 R. Dnia 6 pochmurno, kilkakrotnie deszcz; termometr od 12·8 doszedł do 17·6 R. Barometr idzie w górę; dnia 5 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.36, termometru 13·2 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 8 czerwca: Śgo Medarda biskupa wyznawcy.

KONCERT. Publiczność rozciekawiona szumnym tytułem primadonny teatru madryckiego, zebrała się przedwczoraj wcale licznie, aby usłyszeć p. Miller-Czechowską która, jak dzienniki głoszą, występowała w obec Alfonsa XII. O ile młody król jest muzykalną powagą, nie wiemy, to jednak wiemy, że huczne oklaski dowiodły, iż Kraków przyjął śpiew p. Czechowskiej nader przychylnie. My wszakże tak całkiem na te uniesienia pisać się nie możemy. Głos p. Czechowskiej wprawdzie jest dźwięczny i silny, ale to nie wszystko. Dobry i piękny materyał aby był użyteczny, musi być należycie obrobiony. Tego brakuje koncertantce. Głos jej ma nader rozległą skalą sopranową, a przecież w tonach wysokich głos ten staje się krzykliwym, gdy znów w niskich jest trochę przygłuszonym. Ale brak metody spowodował jeszcze inną wadę, która nas może najbardziej raziła: oddech wadliwy i krótki. Zaprawdę nie pochodzi on z wątłości konstytucyi fizycznej, a zmuszając śpiewaczkę do przerywania fraz w najważniejszych chwilach, odbiera wielką część uroku jej produkcyom. Ztąd także podobno pochodzi niedostateczne cieniowanie, gdyż śpiewaczka zajęta swym oddechem, robiąc ciągle wysilenia, aby go przedłużyć, obok tego, że pozbawia śpiew swój płynności, zarazem nie może zwrócić uwagi na deklamacyę należytą.

Niedostatki te uderzyły nas szczególnie w aryi z 4go aktu *Halki* odśpiewanej monotonnie, bez ciepła, bez poezyi. I w *Perfido* Beethowena koloratura wydawała nam się cokolwiek ciężką, a frazowanie niezupełnie trafne. Najlepiej może wypadła „Manola“, wdzięczna i żywa melodya hiszpańska, która tak się i treścią i formą wszystkim podobała, że na usilne domagania musiała być powtórzoną.

Źle jednak zrozumiałby naszą szczerą i otwartą krytykę ten, coby widział w niej bezwzględną naganę. Wytknęliśmy kilka wad i to dość znacznych prawda, lecz najważniejszą zaletę dobrej śpiewaczki przyznajemy koncertantce: głos dobry, silny, pełny i rozległy; przytem posiada ona w wysokim stopniu rutynę wykonawczą, i nawet brawurę — tak, że już samemi temi środkami umie wywrzeć na ogół wrażenie korzystne i potężne. Jeżeli więc zatrzymaliśmy się nad niedostatkami, to niejako przez uczucie żalu, że śpiewaczka o takim materyale, nie starała się przyswoić sobie kilku warunków czysto formalnych a przecież niezbędnych do śpiewu prawdziwie znakomitego. Wtedy niepotrzebując czczego tytułu obecnego — wie bowiem każdy, że kompanie opery włoskiej niebywają stałemi, ale trwają tylko przez czas sezonowy t. j. we Włoszech 3 miesiące, w innych krajach najwięcej do 6, zkąd primadon bywa po kilka przez rok, wtedy powtarzamy, stanęłaby godnie obok pierwszorzędnych znakomitości, a ujmująca powierzchowność zapewniłaby jej nawet przewagę nad niejedną z tamtych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie.

W dniu 7 czerwca r. b. rozpoczęły się posiedzenia ogólnego zebrania towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie. Posiedzenie zagaił JExc. Alfred hr. **Potocki** następującą przemową:

Szanowne Zgromadzenie!

Z sprawozdań Rady Nadzorczej i Dyrekcyi, powźmiecie Panowie przekonanie o ciągłym i niezmieniającym się postępie Towarzystwa naszego.

Mimo niekorzystnych okoliczności otrzymany zysk dowodzi dobrego stanu Towarzystwa i usprawiedliwia nadzieję lepszych jeszcze w przyszłości rezultatów.

Do poważnych rozmiarów doszły fundusz rezerwowy, nietylko nam zapewnia stałe istnienie, ale daje wszystkim członkom pewność otrzymania wynagrodzenia w razie nieszczęścia, co jest niemałem uspokojeniem wobec tylu zachwianych zakładów finansowych.

Ważne zadanie mamy dziś przed sobą. Instytucya od lat 14 pod Waszemi się rozwijająca oczyma i poważne stanowisko między instytucyami tego rodzaju zajmująca, ma być reorganizowana i zmienione mają być zasady na których dotąd stała.

Jako przewodniczący temu Szan. Zgromadzeniu wstrzymuję się od wyrażenia jakiegokolwiek w tym przedmiocie zdania. Przekonany o dobrych chęciach dla Towarzystwa zgromadzonych tu członków, ośmielam się ich upraszać, aby przez spokojne i przedmiotowe traktowanie sprawy, zechcieli mi ułatwić doprowadzenie obrad do pożądanego celu.

Poczem nastąpiło odczytanie sprawozdania Dyrekcyi, które podamy jutro.

Posiedzenie drugie dziś wieczorem.

Tygodnik Finansowy.

Mimo wszelkich gróźb wojennych wychodzących z Berlina, świat finansowy był zawsze pewnym pokoju, w przypuszczeniu, że jedynie chęć wywarcia stosownego wpływu na parlament niemiecki, celem uzyskania pożądanych ustępstw na drodze prawodawczej, była przyczyną rozpuszczania wieści wojennych. Kiedy jednak lord Derby w parlamencie angielskim ostatnie zajścia w Berlinie tak wyjaśnił, że rzeczywiście wybuch wojny wisiał na włosku i tylko interwencya Rosyi i Anglii uratowała pokój, obudziło to w wyższych kołach finansowych obawę, że lada pobudką obudzony znów zły humor Bismarka może sprowadzić zamęt, który nie wiedzieć jak daleko dosięgnąć może. Ten brak ufności w niezachwianą stałość pokoju, który najwpływowsze umysły finansowe opanował właśnie wtenczas, kiedy chwilowo pokój zapewnionym został, otwiera znów szerokie pole działaniom partyi spekulującej na zniżkę.

Dążność do zniżki rozpostarła w ubiegłym tygodniu swe spustoszenia szczególnie między akcyami kolejowemi, szczególnie austryackiemi. Pierwszy pochop do tego dały lombardy. Na niewypłacenie dywidendy każdy od dawna był przygotowany. Ale, że ostateczna decyzya w tej mierze zapadła w chwili, kiedy nieufność z pobudek politycznych górę brać zaczęła, i kiedy w Anglii bankructwa brazyliańskie, upadłość północno-amerykańskiej kolei prowadzącej do jeziora Erie, i obawy o kilka wielkich firm indyjskich i angielskich wielki niepokój szerzyć zaczęły, obudziła się nagła i niespodziewana niechęć do lombardów właśnie w Anglii, gdzie się dotychczas najmniej o chwilowe niepowodzenie kolei południowej turbowano. Nagłe rzucanie na targ lombardów z rąk angielskich sprowadziło w ubiegłym tygodniu ową nagłą zniżkę lombardów notowanych w końcu tygodnia po 110 złr., a zabiegi partyi spekulującej na zniżkę rozciągnęły dążność w tym kierunku prawie na wszystkie akcye kolejowe austryackie. Razem z akcyami zakładowemi, dotknięte zostały nawet i prioritety.

Zniżka kursu akcyj bankowych nie postępowała tak raptownie. Renty i losy znajdowały stałych odbiorców i utrzymały się na wysokości dawnego kursu swego. Waluty i dewizy podrożały.

Wiedeń 5 czerwca.

Mając wybór pomiędzy dwiema aktualnościami, które się zowią Südbahn i Ostbahn, winienem dać pierwszeństwo kolei wschodniej węgierskiej: najprzód dla tego, że ona interesuje wielu obywateli galicyjskich; powtóre, że się zbliża termin Zebrania ogólnego, którego postanowienia mogą stanowczo wpłynąć na dalszy obrót tej sprawy, gdyż dzięki wytrwałości niezmordowanej i trafnemu wzięciu się jednego ze stowarzyszonych, kwestya Ostbahnu stoi obecnie tak, że stósownie do tego, jak sobie postąpią akcyonaryusze, nie wyjdą z próżnemi rękami, — potrzecie dla tego, że więc Ostbahn ma jeszcze przyszłość, kiedy kolej Południowa może tylko zająć smutną kartę w historyi Towarzystw akcyjnych.

Jak wiadomo, na memorandum, które p. Schönberger zredagował i w imieniu i za zezwoleniem akcyonaryuszów Ostbahnu do sejmu węgierskiego w dniu 8 maja podał, z prośbą by sejm dał rządowi pełnomocnictwo do zawarcia z akcyonaryuszami układu, celem wynagrodzenia im straconego dotąd kapitału i zaległych procentów, tenże sejm odpowiedział w ten sposób, że oddawszy ministerstwu wszystkie akta i dokumenta odnośne do sprawy Ostbahnu, polecił rządowi traktować z poszkodowanymi akcyonaryuszami, i ułożone punktacye naraz z dotyczącem projektem do prawa przedłożyć ciału prawodawczemu, na jednem z najpierwszych posiedzeń przyszłej sesyi parlamentarnej. Wprawdzie trudno było memorandum w dziennikach ogłoszone ignorować lub pominąć milczeniem; ale bez uprzedniego porozumienia się z rządem, sejm nie byłby ani memorandum przyjął, ani wydał powyższego postanowienia; a gdy jedno i drugie nastąpiło, widać, że deputowani i ministrowie przekonani są, że krzywda była wyrządzoną, i że żądania strony poszkodowanej są słuszne. W każdym razie sprawa postąpiła naprzód i to na dobrej drodze.

Lecz teraz chodzi o to, aby akcyonaryusze korzystali z dobrych chęci rządu i parlamentu, oraz z pomyślnego stadyum, w jakiem dzięki inicyatywie powziętej przez p. Schönbergera, kwestya Ostbahnu obecnie się znajduje. Przeto jednem z głównych zadań Zebrania ogólnego, powołanego do Pesztu na dzień 26 czerwca br., będzie z pominięciem porządku dziennego, wybrać komisyę, złożoną z ludzi prawdziwie godnych zaufania, nie powodujących się próżnością, działających jawnie i znających całą sprawę kolei wschodnio-węgierskiej dokładnie, i jak to mówią od *a* do *z*, i tę komisyę upoważnić formalnie do traktowania z rządem i do ułożenia się z nim stanowczo, co do sposobu i wysokości wynagrodzenia, do jakiego akcyonaryusze Ostbahnu mają niezaprzeczone prawo.

Na porządku dziennym Zebrania ogólnego znajduje się między innemi raport o stanie budowy Ostbahn i o kosztach tejże budowy, które, jak mi wiadomo, wynoszą circa 150 milionów reńskich. Naturalnie, Verwaltungsrath zaproponuje przyjąć ten szalony rachunek, obejmujący wszystkie tajniki Ostbahnu i historyę owych obligacyj 2-ej seryi, za pomocą których akcyonaryuszów tak sławnie i bezczelnie wywłaszczono. Otóż ostrzegam, że gdyby ten rachunek przypadkiem został przyjęty i Radzie zawiadowczej udało się dostać absolutoryum, natenczas akcyonaryusze straciliby raz na zawsze prawo upominania się u kogobądź o jakiekolwiek wynagrodzenie. Aby tego nie dopuścić, trzeba, żeby się akcyonaryusze niezależni, w imponującej liczbie na Zebraniu ogólnem zgromadzili. Rozumie się wreszcie, że dopóki komisya wybrać się mająca nie ukończy swej pracy, dopóki układ między nią a rządem zawarty, nie uzyska prawem wymaganej ratyfikacyi, Zebranie ogólne niema nad czem obradować i nie może się wdawać w żadne akceptacye, a tem mniej udzielać Radzie zawiadowczej absolutoryum, lub przyjąć rachunki, które ona przedłoży.

A teraz śmiem zwrócić uwagę na następujące okoliczności. Każde 25 akcyj dają prawo głosowania; przeto mniejsi akcyonaryusze powinni złożyć swoje akcye do wysokości tej liczby i wybrać z pomiędzy siebie jednego zastępcę. Stosownie do statutów nie wolno przyjmować więcej jak jedno pełnomocnictwo, a osoby płci męskiej nie mogące przybyć na zebranie ogólne, mogą dać swe pełnomocnictwa tylko akcyonaryuszowi. Kobiety zaś, jako też i instytuta mogą udzielić pełnomocnictwo osobie nie będącej akcyonaryuszem, lecz ich pełnomocnictwa winny być legalizowane przez miejscowy urząd c. k., lub notaryusza i podpisane przez dwóch świadków. Akcye muszą być deponowane najdalej do 18 czerwca, bądź w biórze Ostbahnu w Peszcie (Obere Donauzeile, ungar. Assekuranzgebäude), bądź tym razem (nie wiadomo dlaczego) w Franko-austryackim banku w Wiedniu, oraz we Lwowie w banku hypotecznym galicyjskim lub w Krakowie w filii tegoż banku. Akcye mogą być także deponowane w urzędach ces. królewskich lub gminnych, lecz to trzeba zrobić zawczasu, gdyż dowody na te deponowania oznaczające liczbę i numera pojedynczych akcyj, muszą być najdalej do do 18 czerwca złożone w biórach Ostbahnu lub Frankobanku, gdzie na te dowody będą wydawane karty legitymacyjne.

Pełnomocnicy nieobecnych akcyonaryuszów muszą przybyć do Pesztu na dwa dni przed zebraniem ogólnem dla okazania swych plenipotencyj w biórach samego Ostbahnu. P. Ludwik Schoenberger oświadczył mi, że osobom interesowanym każdego czasu gotów jest udzielić potrzebne informacye, po które można się do niego zgłosić bądź w Wiedniu Burgring, 13, bądź od 18 czerwca w Peszcie, Grand hotel Hungaria. Osobom płci żeńskiej, jakoteż instytutom radziłbym, aby dla zaoszczędzenia sobie kosztów, przysyłały blankiety na plenipotencye opatrzone podpisem na ręce p. Schoenberger, który mając w samym Peszcie wielu znajomych, zapełni te blankiety nazwiskami plenipotentów godnych zaufania.

Zasług, jakie p. Schoenberger położył w sprawie Ostbahnu nie potrzebuję podnosić. Lecz gdy, bez ubliżenia nikomu, powiedzieć mogę, że on zna tę sprawę oraz ludzi i stosunki w kraju, w którym się odgrywa ta kwestya, lepiej niż ktokolwiek inny, a znając go od kilku lat, zapewnić mogę, iż rzadko widziałem tak uczciwego człowieka, więc sądzę, że w własnym interesie akcyonaryusze powinni zgodnie z nim działać i głosować na zebraniu ogólnem z 26 b. m. i roku, jego wnioski poprzeć i za jego radą postąpić. Nie mając nigdy zwyczaju, ani też dziś nie chcąc pisać reklamy, mam nadzieję, że mi nikt nie weźmie za złe, jeżeli jako sprawozdawca, udzielam bezinteresownej i sumiennej rady.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Haga 4 czerwca. Izba niższa przyjęła 19 głosami przeciw 6 projekt ustawy o monecie.

Bruksella 4 czerwca. Na bulwarach dał dziś popołudniu jakiś człowiek, trzy strzały do pułkownika Oliviera. Hrabia Flandryi, który właśnie tamtędy przechodził w towarzystwie adjutanta, strzelił do zbrodniarza i ranił go. Pułkownik Olivier ranny jest w rękę.

Bruksella 5 czerwca *Moniteur* ogłasza okólnik ministra sprawiedliwości z 4 b. m. wystósowany do jeneralnych prokuratorów, nakazujący im ze względu na zaszłe w różnych miejscach niepokoje, użyć wszelkich środków prawnych, któreby położyły kres zajściom, ująć i surowo karać winnych. Okólnik zwraca uwagę, że zajścia te pochodzą tylko z mów, i pisemek ulotnych, mianowicie zaś z artykułów dziennikarskich, — i wzywa prokuratorów jeneralnych, aby uważali na takie podjudzania i aby o wypadkach karygodnych donosili ministrowi.

Paray-le-Monial 4 czerwca. Przybyła tu wielka procesya z siedmiu biskupami, między którymi są także: arcybiskup paryzki i nowoorleański. Liczba pielgrzymów dochodzi do 20,000.

Wersal 5 czerwca. W Zgromadzeniu narodowem Laboulaye, jako sprawozdawca komisyi, zdawał ustnie sprawę o ustawie o wyższem wychowaniu. Domagał się, aby wolność nauki przystępną była wszystkim, a nie tylko niektórym. Kościołowi należy przyznać wolność, aby część obywateli zaspokojoną była w rzeczach wiary; w podstawy republiki wprowadzić trzeba sprawiedliwość i umiarkowanie. Komisya trzydziestu załatwiła ustawę o wyborze senatorów aż do artykułu 14go. Utrzymują, że dyskusya o ustawach dodatkowych konstytucyjnych rozpocznie się 15go b. m. Komisya sprawdzająca wybór p. Bourgoing uchwaliła wnieść, aby wybór ten uznany był za nieważny.

Rzym 5 czerwca. W Izbie deputowanych zamieszczony był dziś na porządku dziennym projekt ustawy o środkach wyjątkowych, celem popierania bezpieczeństwa publicznego. Dwa postawione wczoraj wnioski zostały odrzucone, a mianowicie jeden przez większość komisyi, ponieważ nadawał ministerstwu za nadto wielkie atrybucye; drugi zaś przez ministerstwo, ponieważ nie dawał mu dostatecznych atrybucyj do pilnowania bezpieczeństwa publicznego. Otwarte zostały rozprawy ogólne nad przedłożeniem ministeryalnem.

Madryt 4 czerwca. Zaprzeczają pogłosce o zamierzonem małżeństwie króla Alfonsa z jedną z księżniczek niemieckich, oraz pogłosce o powtórnem wyjściu za mąż hrabiny Girgenti za księcia bawarskiego.

San Sebastian 4 czerwca. Załoga w Astigarraga opuściła dziś w nocy tę pozycyę. Cały materyał wojenny, z wyjątkiem jednego działa, został uratowany.

Lizbona 4 czerwca. Sułtan Zanzibaru przybył tu dziś w podróży swej do Anglii i miał posłuchanie u króla.

Belgrad 5 czerwca. Książę Milan powraca 9go b. m. z podróży swej do Belgradu.

Bukareszt 5 czerwca. Izba deputowanych zebrała się dzisiaj i wybrała kandydata konserwatywnych księcia Demetra Ghikę prezesem, 84 głosami przeciw 7.

Konstantynopol 5 czerwca. W. Ks. Meklenburg-Schwerin przybył tu wczoraj. Ambasador francuski hr. Vogüé odjeżdża we wtorek do Wiednia.

Konstantynopol 4 czerwca. Achmet Kaiserli pasza mianowany został gubernatorem w Smyrnie; jego poprzednik udaje się do kąpiel europejskich.

Nowy York 4 czerwca. W Szemtkill, w Pensylwanii, wybuchła zmowa górników przy kopalni węgla. Robotnicy zapalili kopalnię i stawili opór policyi. Musiano użyć pomocy wojska.

Było do przewidzenia, że dzienniki wiedeńskie będą chciały w podróży Arcyksięcia Albrechta do Jugenheim, Emsu i Koblencyi, upatrywać zastępstwo Cesarza austryackiego w upragnionym przez nich nowym zjeździe trzech cesarzy. Wszystko jedno co się dzieje, byle tylko dziennik się nie pomylił. W Ems będzie tylko cesarz Wilhelm, ale to wszystko jedno, zawsze to polityka trzech cesarzy, której Europa pokój zawdzięcza, jest bodź em podróży arcyksięcia do kąpiel morskich w Trouville. Szumne artykuły wykazują całą zmianę, jaka nastąpiła w polityce austryackiej, skoro bohater Custozzy, któremu przypisywano rady postawienia Austryi w stanie obrony na przypadek ewentualności podobnych jak w 1866 r., nie tylko jedzie do Emsu, ale nadto będzie obecnym na manewrach armii pruskiej tej jesieni, gdzie już otrzymał zaproszenie od cesarza niemieckiego.

Łatwe ztąd przejście znajduje prasa wiedeńska do ciągłych jeszcze wystąpień na lorda Derby. *N. fr. Presse* ciągle powtarza, że szanowny lord przesadził równie niebezpieczeństwa, jak swój własny tryumf. Nie było potrzeby zbawcy, bo nie było tyle do ocalenia, ile się Anglii zdawało, a przyszłość nie jest wcale tak problematyczna, jakby mowa angielska przedstawić chciała. Zgoła, stanowisko rządu berlińskiego znajduje w prasie wiedeńskiej, śmiało powiedzieć można, większe poparcie, aniżeli w własnych organach.

Berlińskie bowiem dzienniki zaprzeczenia swoje potwierdzają różnicą, jaka się znajduje w sprawozdaniach mowy lorda Derby przyniesionych telegramem, a obszerniejszych sprawozdaniach podanych przez dzienniki. W rzeczy samej w pierwszych stoi wyraźnie o niemieckim pośle, w Paryżu czy w Londynie, nie powiedziane, jakoby był mówił, że reorganizacyę armii francuskiej uważają Niemcy za niebezpieczną. W sprawozdaniu *Timesa* nie ma wzmianki o pośle, tylko o osobach na wysokiem stanowisku będących. Ależ bo sprawozdań stenograficznych niema w Anglii, a przynajmniej takich, któreby uchodziły za urzędowe. Czy więc tak lord Derby powiedział, lub inaczéj, rozstrzygnąć niepodobna. Zdaje nam się, że pod tym względem bardzo dobrze konkluduje całe przedstawienie téj sprawy *Sonn u. Montags Ztg*, mówiąc, iż w zwykłym języku cała doniosłość epizodu w parlamencie angielskim dałaby się tak wyrazić: Lord Derby utrzymuje, że niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego powstałe z zachcianek wojennych pruskich, zostało przez dyplomatyczną interwencyą Rosyi i Anglii u gabinetu berlińskiego bezpośrednio przed wybuchem kroków nieprzyjacielskich usuniętem.

Kompromis obu Izb pruskich w sprawie organizacyi prowincyonalnej przychodzi do skutku. Wszystkie trzy liberalne frakcye deputowanych połączyły się, żeby razem głosować za wnioskiem Izby Panów co do organizacyi prowincyj z modyfikacyami Hobrechta; przez co większość za przyjęciem w Izbie niższej ustawy w tej formie jest zapewniona.

Niedługo przyjdzie do tego, że wszystkie kodeksa państw Europejskich będą miały pruskie dodatki. We Włoszech, w Belgii już zapełniono niektóre luki w prawodawstwie za inicyatywą pruską, a jeden z dzienników pruskich donosi jakoby było zamiarem rządu pruskiego zaproponować także i Austryi z powodu zawikłanej sprawy Biskupa Förstera włączenie w kodeks odpowiednich paragrafów. W średnich wiekach były prawa Magdeburgskie, któremi rządziły się miasta obcych krajów, teraz będą Brandenburgskie dodatki włączone w konstytucyę państw nie wchodzących wcale w skład niemieckiej Rzeszy.

Cesarzewicz pruski w podróżach swoich widocznie lubi zatrzymywać się w Bawaryi, chociaż tam jak piszą do *Vaterlandu* nie jest bardzo miłym gościem, szczególnie u dworu, czego dowodem, że choć teraz cztery razy w tak krótkim czasie przez Monachium przejeżdżał, król nie wysłał na powitanie go nawet adjutanta. Niezraża to jednak księcia do bawarskiej stolicy, gdyż jak donoszą pruskie dzienniki postanowił oddać syna swego na dalsze studya na uniwersytet do Monachium.

Piszą nam z Berlina 5 bm., że na jednym męzkim wieczorze u prezesa trybunału najwyższego, na którym był obecny minister sprawiedliwości p. Leonhardt, rozmowa toczyła się o walce religijnej i wszyscy goście bez wyjątku byli zdania, że walka ta nie może trwać dłużej w tych samych warunkach. Sam minister przyłączył się do tej opinii i przyznał, że rząd z początku nie spodziewał się znaleść tyle trudności w swem przedsięwzięciu, „ale, dodał, cóż teraz robić?“ Co w tem ważnego, że największą część obecnych składali stronnicy kanclerza, wszyscy byli wyżsi dygnitarze. Również przy obiedzie, jaki zwyczajnie pułki gwardyi dają sobie co miesiąc, a co się zwie *Liebesmahl*, i gdzie każdy ze starszych oficerów pułku może ze sobą przyprowadzić jednego gościa, owoż na jednym z takich obiadów pierwszego pułku dragonów gwardyi, który się odbył nie dawno, polityka kanclerska taką znalazła w ogóle naganę, że jeden z oficerów z prowincyi tam będących, nie mógł uszom swoim wierzyć. Donoszą nam o tem, jako znaki chwili obecnej, w sferze politycznej berlińskiej.

Ktoby się był spodziewał, powiemy po raz drugi w dzisiejszym numerze, że wypadek zaszły w Brukselli, o którym wczoraj depesza doniosła, wzięty będzie przez dzienniki wiedeńskie jako dowód, do jakiego stanu ultramontanizm doprowadził Belgię. Na ulicy do pułkownika Olivier strzela jakiś morderca po trzy kroć z rewolweru; książę Flandryi przechodząc, powstrzymuje dalsze strzały przez to, że sam trafnym strzałem ciężko rani mordercę. Na tem koniec depeszy i wiadomości. Pojmujemy pytania: kto zacz jest ów pułkownik Olivier? Czy morderca z osobistych pobudek lub innych chciał go zabić? I dalej: Do czego to przyszło, ażeby brat królewski u siebie w Brukselli chodził w dzień zaopatrzony w rewolwer, bo przecież strzał, którym uratował pułkownika Olivier dowodzi, że miał broń palną przy sobie? Pojmujemy nareszcie podniesienie kwestyi prawnej, jaka się wywiązuje z owej interwencyi księcia w obronie niewłasnej *jus ultimae tutelae*, ale w obronie bliźniego i na ulicy. Lecz cóż w tem ma robić ultramontanizm? cóż za związek, jaki dzienniki wiedeńskie upatrują między tym całym faktem, a okólnikiem ministra sprawiedliwości, który się przypadkowo w tym samym dniu pojawił, wzywającym prokuratorów, aby energicznie karali sprawców zaburzeń i przypisujący po większej części zaburzenia te podniecaniu prasy? Jakaż między tym strzałem hr. Flandryi styczność z procesyami, kazaniami, listami pasterskiemi, które wyciągają dzienniki wiedeńskie, upatrując w okólniku ministra jezuityzm i zamach na prawo zgromadzeń, stowarzyszeń i wolności druku — i zowią cały ten wypadek „pistoletową romantycznością w Brukselli?“ Nie, zaprawdę, wolimy już *N. fr. Presse*, która mówi po prostu, że to sprawa ultramontanizmu, która doprowadziła Belgią do takiego stanu i dowodzi, że zmienić rząd trzeba. To przynajmniej jest poprostu poparciem polityki księcia Bismarka. I powiada też *N. fr. Presse* otwarcie, że noty niemieckie do Belgii miały na celu nietylko zmianę prawodawstwa, jak pisały, ale zmianę rządu, czego nie pisały. Nietrudno się tego było domyślić i pisaliśmy to wyraźnie w artykule naszym wstępnym z 16 maja, ale pisaliśmy jako domysł, snać ,że *N. fr. Presse* musiała mieć w tej sprawie bezpośrednie informacye.

Dzienniki francuskie skrzętnie zbierają i z niemałą pociechą oznaki sympatyi, które się oczywiście wraz ze zwrotem pokojowym objawić musiały. Szczególniej też Anglia dostarcza im pod tym względem obfitego żniwa. A szczęśliwy ten zwrot dla polityki zewnętrznej francuskiej nie odbił się bez korzyści i na politykę wewnętrzną. Ustawy organizacyjne zdają się iść spieszniej, przychodzi do pewnych porozumień między frakcyami, ministerstwo mniej jest zagrożone przesileniem z powodu wyborów do senatu, a sprawozdawca komisyi nader ważnej o ustawie o wyższem wychowaniu p. Laboulaye wypowiedział bardzo zdrowe słowa: „Wolność wychowania powinna być nie jednym tylko, ale wszystkim przystępną. Kościołowi trzeba dać tę wolność, aby obywateli w rzeczach wiary zaspokoić, rzeczpospolita powinna się opierać na zasadach sprawiedliwości i umiarkowaniu.“ Dobrze piszą *Debaty*, że p. Laboulaye stanął na gruncie wolności, ale dodają: „o wolności! używa cię każdy, aby dojść do panowania ale jakże mało kto używa jej dla niej samej i dla innych.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 7 czerwca. Na wezwanie rządu węgierskiego co do rewizyi traktatu cłowego, odpowiedział rząd austryacki jeszcze 2go b. m., że z uwagi na artykuł 22 tego traktatu gotów jest rozpocząć rokowania i pozostawia rządowi węgierskiemu oznaczenie w ciągu miesiąca czerwca dnia rozpoczęcia obrad, które toczyć się mają w Wiedniu.

Wiedeń 7 czerwca. *Montagsrevue* donosi, że minister handlu przedłoży gotowy projekt traktatu cłowego wybitniejszym reprezentantom wielkiego przemysłu i zażąda od nich poufnie opinii.

Zadar 6 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po dwugodzinnéj żywéj dyskusyi i po przyjęciu kilku wniosków o urządzeniu nowych szkół, zatwierdzono preliminarze funduszu szkolnego i krajowego. Potem rozpoczęła się dyskusya ogólna nad projektem ustawy przedłożonym przez Wydział krajowy o organizacyi instytucyi *Opera pia* w Dubrowniku. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Berlin 6 czerwca. *National Ztg* donosi w liście z Brukselli 5go b. m., że komisya specyalna do wypracowania projektu ustawy z powodu sprawy Duchesna spełniła swe zadanie. Rząd ma nadzieję, że wniesie we wtorek projekt ten w Izbie.

Ems 6 czerwca. Cesarz niemiecki przybył tu dziś o godz 10éj; na dworcu kolei oczekiwali go car rosyjski i król wirtemberski, a tłumy ludu i gości kąpielowych przyjmowały monarchów z zapałem, którzy razem pojechali do hotelu, gdzie oddali wizytę królowéj würtemberskiéj. Miasto jest przystrojone.

Kolonia 6 czerwca. Do *Gazety Kolońskiéj* piszą z Carlsruhe: Dziwna moc drukowanego i rozsiewanego kłamstwa, jaka się w ostatnim tygodniu okazała, obudziła w rządach związkowych życzenie, aby wydziałowi dyplomatycznemu rady związkowéj taką nadać formę, którąby mu przyobiecywała znaczenie praktyczne.

Paryż 6 czerwca. *Journal officiel* ogłasza, że obligacye pożyczki Morgana zamienione zostaną na rentę 3% z rocznym dochodem 30 franków z wpłatą 124 franków na obligacyę. Wpłatę uiścić trzeba od 1go lipca do 31go sierpnia.

Paryż 7 czerwca. Remusat umarł. Potwierdza się wiadomość, że rząd zgadza się z komisyą 30tu, aby ustawę wyborczą poddać pod obrady dopiero po uchwaleniu ustaw dodatkowych konstytucyjnych.

Nowy Jork 6 czerwca. Okręt wojenny urugwajski „Abasson“ zatrzymany został z 22 wygnańcami z Montevideo niedaleko Hawanny, z powodu utrzymywania stosunków przyjacielskich z powstańcami na Kubie.

Kursa. Wiedeń 7 czerwca, godz. 2 m. 50 po poł. Renta papierowa 70·25 — Renta srebrna 74·50. — Losy z r. 1860 112·40. — Akcye Banku Narod. 962 — Akcye kredytowe 234·—. — Londyn 111·55 — Srebro 102·—. — Napoleony 8 90. — Dukaty 5·26½. — 100 Mark pruskich 54·40. — Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 czerwca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 —	101 —
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 70	54 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 75	87 50
4% listy zastaw. „ „	78 25	77 25
5 „ listy zastaw. „ „	88 25	87 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 —	91 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 —	92 25
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 50	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	250 —	248 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236 —	232 50
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	139 —
„ Warszawa.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	94 60
4 „ „ „ „ „ II.	97 —	94 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	93 50	91 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	85 —	83 —

Wiedeń 5 czerwca

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. państ. bank.	70 35	70 20
„ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	82 50	82 —
„ „ „ galicyjskie	88 —	87 75
„ „ „ bukowińsk.	— —	87 —
„ „ „ siedmiogr.	79 50	79 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	100 —

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	98 10	97 90
4 „ galicyjskie	— —	78 50
5 „ „	— —	87 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 50	100 —
5 „ węgierskie listy	— —	86 —
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 —	126 50
6 „ Banku gal. hipot.	92 75	92 25

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	268	265 —
„ „ „ 1854	105 75	105 25
„ „ „ 1860	112 60	112 40
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 75
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 50
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	167 25	166 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	29 50	28 50
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank.	65 20	55 —

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	962	960
Zakładu kredytowego	234 25	234 —
Żeglugi parowej na Dunaju	367 —	366 —
Kolei północnej Ferdynanda	1970	1965
Kolei rządowej fr. a.	288 —	287 50
„ zachodniej c. Elżbiety	183 25	183 —
„ Południowej	110 50	110 25
„ Galicyjskiej	234 75	234 25
„ Czerniowieckiej	140 50	140 —
„ Albrechta	68 50	67 50
„ węg. półn.-wschodniej	124 50	124 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	141 —	140 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	132 50	132 —
„ Koszycko-Bogumił.	136 —	135 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 75	192 25
„ wschodnio-węgierskiej	52 —	51 50
„ austryack. półn.-zach.	153 50	152 50
„ Franciszka Józefa	170 50	170 —
Banku anglo-austryackiego	128 50	128 25
„ anglo-węgierskiego	6 75	6 25
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	222 50	222 25
Banku franko-austryackiego	42 50	42 —
„ franko-węgierskiego	60 25	59 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	60 —	59 50
„ austryack. związkow.	13 25	12 —
„ dla obrotu ogólnego	93 75	93 25
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	27 50	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	82 70	82 40
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 75	93 25
„ Emisya z r. 1862	— —	92 50
„ państwowa St. 500 fr	— —	141 —
„ Emisya z r. 1867	137 —	136 50
„ południowa St. 500 fr.	103 25	103 —
„ Bony 1875—1876 6%	221 50	220 50
„ półn. s. Ferd. 100 zł. m. k.	99 50	99
„ „ „ 100 zł. w. a.	— —	92 20
„ „ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	101 40	101 20
„ Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 50	80 25
„ Emisya z r. 1867	84 50	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 75	73 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 —	— —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	—
Luidory (niemieckie)	— —	—
Suwereny angielskie	11 20	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	102 15	102 —
Srebro, kupony	102 25	102 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 6 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 12
„ cesarski	5 26	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 90	87 30
„ „ „ „ „ 4 „	— —	78 75
„ „ Banku hipotecz.	92 90	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	88 15	87 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 50	232 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	141 —	139 25
„ banku hipotecz. gal.	250 —	248 —

Warszawa 5 czerwca

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rab.	96 60	96 30
„ „ 2 „ „	96 60	96 30
kupon „	— —	181
„ „ nowe „ „	93 90	93 60
kupon „	— —	226
„ likwidacyjne „ „	80 70	80 30
kupon „	— —	004
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	92 —
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	119 —	118 00
„ „ łódzka	000 60	99 50

Narodowe Towarzystwo przewozu parowemi statkami. Ze Szczecina do Nowego Jorku co Środę 35 talarów. C. Messing w Szczecinie. (1381-1-)

Księgarnia podpisanego jak corocznie tak i na rok b. przygotowała w odpowiednich oprawach

wielki wybór

książek dla młodzieży

na nagrody pilności,

wielki wybór

obrazków różnych świętych i fotografij.

Nakładem podpisanéj księgarni wyszło kilka książeczek wydawanéj *„Czytelni ludowéj w illustrowanych książeczkach“*, które również *na nagrodę pilności* są w oprawach do nabycia.

Książeczki obrazkowe. *Historya o Pawle jedynaku* p. J. K. Gregorowicza (wydanie drugie). 28 cnt.

Zaklęte pieniądze. Opowiadanie z życia górskiego z dodaniem krótkich informacyj dla udających się w góry Tatrzańskie, p. M. Bałuckiego. 35 cnt.

Wykład snów i sennik loteryi, najnowszy i najłatwiejszy sposób wygrania na każdéj loteryi, p. Wł. Anczyca (Kaź. Góralczyka). 60 cnt.

Obrazki historyczne. *Ksiądz Augustyn Kordecki*, obrońca Częstochowy p. Wł. Anczyca (Kaz. Góralczyka) 28 cnt. (wydanie drugie).

Żywoty uczonych mężów, mieszczan, kmieci i panów, p. X. Wojciecha Michnę. Tomik II. 35 cnt. (pod prasą).

Opowiadania. Dwie powieści na tle dziejów naszych, p. J. Greinerta. Książeczka I. Dwaj bracia Litwini, O księciu Dymitrze i O Hryciu Rusinie. 40 cent. Książeczka II. Przygody Czecha Tomaszka i O Floryanie Szarym. 40 cnt.

Obrazki z życia zwierząt p. Eug. Dra Janotę i Wł. Anczyca. 40 cnt.

Czytelnia ludowa w illustrowanych książeczkach w przyszłym kwartale ukończoną zostanie za rok 1875 i obejmować będzie 60 kilka arkuszy druku 10 do 12 książeczek składających.

Warunki prenumeraty: w miejscu 4 złr., z przesyłką pocztową złr. 4·30.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymują illustrowany kalendarz na r. 1876 układu A. Nowoleckiego. (1409-2-3)

Kraków d. 30 Maja 1875 r.

A. Nowolecki,
księgarz i wydawca w Krakowie, Rynek gł. i róg ul. Brackiéj l. 15.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Wezwanie.

Na dzień 26 Czerwca 1875 r. zwołanem jest ogólne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj do Pesztu.

Na zgromadzenie to wyśle komitet jak w roku przeszłym tylu delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcyonaryuszów, którzy już dawniéj wkładki po 50 c. od akcyi u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby jak akcye swoje wraz z kuponami i talonem, tak jak w roku przeszłym najdaléj do dnia **8 Czerwca 1875 r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego nieodzownie złożyli.

Po terminie powyższym akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skutecznejszego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 24 Maja 1875 r.

Dr. Ferdynand Wilkosz,
(1279-6-7) przewodniczący komitetu.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Termin do składania akcyj w kasie miejskiej zostaje przedłużonym do d. 10go Czerwca 1874 roku włącznie. (1434-2-2)

Od Komitetu akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków d. 5 Czerwca 1875 r.

Dr. Ferdynand Wilkosz,
przewodniczący komitetu.

FOLWARK

w Jasielskim, niedaleko kolei Sandecko-Tarnowskiéj, 50 morgów ziemi z łąkami, dobremi budynkami, zasiewami i inwentarzem, do sprzedania. — Wiadomość pod lit. **Z. P.** poczta Dembowiec. (1344-2-3)

NEWRALGIE, Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (10-24-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (15-25-)

(Nadesłane).

Anegota o portmonetce i bransoletce, którą *Djabeł* w swem piśmie humorystycznem umieścił, podała sposobność podłym oszczercom połączenia z nią nazwisk dam wyższe stanowisko w towarzystwie zajmujących, by je spotwarzyć, dla wywarcia jakiejś urojonej zemsty, a zgraja plotkarek pochwyciła i rozdrabiła tę zmyśloną bajkę.

Ostrzegam przeto młode, niedoświadczone, z ustawami karnemi nieobznajmione osoby, które rozsiewanie takich plotek za żartobliwą zabawę uważają, a i tych, którym już z powołania ustawy dobrze są znane, że czyn taki w § 493 c. k. jest przewidziany, i oświadczam, że bez względu na godność, stan i osobę każdego, kto taką urazę honorową daléj roznieść usiłuje, przed sąd karny wezwę i ukarania żądać będę.

Kraków dnia 4 Czerwca 1875 r.

A. Z. K.

Ogłoszenie licytacyi.

Z powodu, że licytacya na budowę wieży przy tutejszym kościele parafialnym w dniu 31 Maja b, r. dla braku licytantów do skutku nie przyszła, odbędzie się 3cia licytacya **w dniu 16 Czerwca b. r.** (1426)

Komitet kościelny w Oświęcimiu
dnia 1 Czerwca 1875 r.

Przewodniczący: *Knycz.*

AKADEMIK

poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy na wsi przez czas wakacyj. Bliższe porozumienie się nastąpić może pod adresem: **J. R.** sł. praw w Krakowie. Collegium juridicum. (1464-1-3)

Świeże

wody mineralne

z wszelkich źródeł naturalnych, krajowych i zagranicznych otrzymuje i poleca handel

F. Leszczyńskiego w Tarnowie.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast koleją lub pocztą na całą Galicyę. (1455-1-3)

Kareta podwójna wiedeńska

mało przejeżdżona, oraz **para angielskich chomontów** objanych pakfonem — do sprzedania pod Nr. 158 przy ulicy Brackiéj. — Wiadomość na pierwszem piętrze. (1453-2-3)

Podać szczęściu rękę!

375,000 marek niem.

czyli **218,750** złr. baw.

w korzystnym razie jako najwyższą wygraną nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne,** pozwolone i poręczone przez **wysoki rząd.**

Korzystne urządzenie nowego planu jest takie, że w 7 miu losowaniach w ciągu kilku miesięcy **42,500 wygranych** roztrzygniętemi zostanie, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie R.Mark. **375,000** czyli **218,750** złr. baw., szczegółowo zaś

1 wygrana na M. 250,000, 1 na 125,000, 1 na 80,000, 1 na 60,000, 1 na 50,000, 1 na 40,000, 1 na 36,000 3 na 30,000, 1 na 24,000, 2 na 20.000, 1 na 18,000, 8 na 15,000, 8 na 12,000, 12 na 10.000, 34 na 6,000, 40 na 4,000, 203 na 2,400, 412 na 1,200, 512 na 600, 597 na 300, 19,300 na 131 itd. itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniężnego, urzędowo postanowione, odbędzie się

już 16 i 17 Czerwca b. r.

i kosztuje

1 los oryg. tylko M. 6 czyli 3 złr. 50 c.
1/2 „ „ „ „ 3 „ 1 „ 75 c.
1/4 „ „ „ „ 1 1/2 „ — „ 90 c.

Wszelkie zamówienia wykonane będą natychmiast z największą starannością za nadesłaniem pieniędzy, przekazem pocztowym lub za zaliczką, a każdy zamawiający otrzyma od nas losy oryginalne zaopatrzone w pieczęć państwową.

Do zamówień dołącza się darmo potrzebne urzędowe plany a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesowanym bez wezwania urzędowe wykazy.

Wypłata wygranych następuje zawsze punktualnie za poręczeniem państwa i może być uskutecznioną wprost pocztą lub na żądanie interesowanego za pośrednictwem bankierów we wszystkich większych miejscowościach w Austryi.

Nasz kantor zawsze jest szczęściem obdarzony i często między wielu innemi znacznemi wygranemi cieszył się pierwszemi głównemi wygranemi, i takowe wypłacone były wprost naszym interesantom.

Spodziewać się należy, że przedsiębiorstwo to założone na **bardzo rzetelnej podstawie** znajdzie wszędzie silne poparcie, dlatego prosimy celem szybkiego wykonania zamówień o rychłe nadesłanie tychże. (1192-7-8)

Kaufmann & Simon,

Kantor wymiany i bankowy w Hamburgu.

Sprzedaż i zakupno wszelkiego rodzaju obligacyj państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

Kapeluszy filcowych męzkich

z fabryk naszych dostać można

w MAGAZYNACH NOWOŚCI LEONA FEINTUCHA

w KRAKOWIE i we LWOWIE

J. E. & W. Christys & Co. w Londynie. (1402-2)

REGESTRA GOSPODARCZE

układu

Wiktora Sylickiego,

których wydawnictwo miałem zaszczyt zapowiedzieć niedawno osobnemi prospektami, będą w tych dniach wykończone i niezwłocznie Szan. zamawiającym rozsyłane.

M. Dworski,
(1482-1-3) w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 14.

Główny skład en-gros i detail

En-gross i detail

Portland Cement

tak Grodziecki, jak również Groszowiecki i Opolski

pod gwarancyą za doskonałość gatunku

sprzedaje się po

najtańszych fabrycznych cenach

w głównym składzie cementów dla Galicyi

STANISŁAWA FEINTUCHA

Rynek „Szara kamienica“

w Krakowie.

NB. Zamówienia z prowincyi bezzwłocznie się ekspedyjują. (1484-1-)

w handlu Stanisława Feintucha — Cementu, gipsu, Farb i Pendzli, — Wód mineralnych

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków. (Hamburg-Amerikanische Packetfahrt-Actien-Gesellschaft)

w zlaniu się z **Adler-Linie.**

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem

na **Hâvre,** w połączeniu ze wspaniałemi, niemieckiemi statkami parowemi pocztowemi

Herder	9 Czerwca	**Klopstock**	23 Czerwca	**Gellert**	7 Lipca
Cimbria	16 „	**Frisia**	30 „	**Pommerania**	14 „

i dalej regularnie **każdej Środy.**

Cena przewozu osób: w markach — Pierwsza kajuta M. **495,** druga kajuta M. **300,** międzypokład M. **120.**

Bliższych szczegółów co do frachtu i przewozu udziela jeneralny pełnomocnik

August Bolten, następca Wm. Millera,
(45-5-) **33/34 Admiralitätstrasse, HAMBURG.**

Ważne dla każdego.

Lakier do butów

damskich bucików, tudzież szorów końskich.

Lakier ten wyszczególniony wieloma medalami zjednał sobie europejskie uznanie. Miękkim pędzlem smaruje się obuwie i natychmiast skóra otrzymuje połysk ciemno-czarny. Lakier ten nie pęka i skórę przeciwnie utrwala i nie przepuszcza wody. Dla szorów końskich szczególnie go poleca się.

Cena flaszek 1 i 2 zlr. w. a. — w blaszankach po 1 i 2 funt. 5 złr. za funt w., w funtach wypada o wiele taniéj aniżeli we flaszkach.

Najlepsze smarowidło jest niezawodnie konserwujący skórę

Rosyjski olej do skóry

Skóra napuszczona tym olejem staje się miękką, trwałą i nieprzemakalną. Olej posiada nader przyjemny zapach, tak że bez obawy można odwiedzać każdy salon w obuwiu olejem tym smarowanym. Schnie w mgnieniu oka, zapobiega nagniotkom i w lecie nieznośnemu paleniu nóg. Wysmarowawszy niem skórę, można natychmiast obówie wyglancować lub wylakierować, przezco otrzyma piękny i trwały połysk.

Cena za funt 2 złr. 40 cnt. w. a. w blaszankach po 1, 3, 5, 10 funt.

Złoty lakier do bucików damskich i do pozłacania wszelkich wyrobów galanteryjnych.

Każdéj skórze staréj lub nowéj jakiegobądź koloru można natychmiast nadać kolor pysznie połyskująco-złoty. (1376-1-12)

Cena flaszki po 1 i 2 zlr. w. a.

Wszelkie gatunki lakierów, jakoto lakiery do powozów, apretury do chomont, do podłogi, oraz wszelkie lakiery i farby luksusowe w najlepszych gatunkach.

C. k. uprzywil.

Skład fabryczny: Joh. Gronar's Nachfolger, Wien, Wollzeile Nr. 9.

Dla handlujących, którzy życzą sobie mieć skład tych wyrobów znaczny rabat.

Kąpiele Reinerz

(Dusznik)

Klimatyczne górskie miejsce lecznicze, zakład zdrojowy, żętyczny i kąpielowy

w hrabstwie Kłodzkiem (Glatz) w pruskim Szlązku.

Rozpoczęcie pory dnia 9 Maja.

Skuteczne przeciw nieżytom **wszelkich** błon śluzowych, **cierpieniom krtani, chronicznéj gruźlicy,** rozedmie płuc, zapaleniu oskrzeli, chorobom krwi, niedokrwistości, bladaczce itd. tudzież macicznym i chorobom kobiecym, które ztąd powstają; w następstwach po ciężkich i zimnicznych chorobach i **połogach,** nerwowem i ogólnem osłabieniu, newralgiach, zołzach, reumatyzmie, wypocinowym gośćcu, kile. (H 21188)

Polecone dla przychodzących do zdrowia i słabowitych osób, tudzież jako przyjemny ze swych wspaniałych okolic górskich znany pobyt letni. (1007-5-5)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek, u E. STOCKMARA w Krakowie apt. (1319-4-)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone **najnowsze wielkie**

losowanie pieniężne

w kwocie **siedm milionów 772,040** marek niem., którego pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione nastąpi już

16-go i 17-go Czerwca b. r.

Główne wygrane są w danym razie marek niem. **375,000; 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36,000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000, 34 po 6,000; 5 po 4,800; 40 po 4,000; 3 po 3,600; 203 po 2,400; 412 po 1,200; 512 po 600** i t. d., w ogóle **42,500 wygranych** które będą wyciągnięte w 7 klasach wedle planu w przeciągu kilku miesięcy. Za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową rozsyłam

całe oryginalne losy po zlr. 3·30 w. a
połówki „ „ „ „ 1·65 „
ćwiartki „ „ „ „ —·83 „

zapewniając rzetelną usługę.

Upraszam nie zamieniać tych losów z promesami, gdyż każdy uczestnik otrzymuje odemnie **losy oryginalne** zaopatrzone w **pieczęć urzędową.** Urzędowy wykaz losowania dodaje się do każdego zamówienia bezpłatnie a pieniądze wygrane przesłane będą wraz z urzędowym wykazem wygranych każdemu punktualnie i szybko.

Upraszam więc udać się z zaufaniem do mnie **jaknajprędzéj.**

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(1370-5-8) w **Hamburgu.** (H 02393)

Amtlich festgestellt.

Am 16. Juni d. J.

beginnt die 1. Ziehung der von der hohen Regierung genehmigten u. garantirten Geldlotterie, bestehend aus 82,500 Originalloosen und 42,500 Gewinnen. Sämmtliche Gewinne werden innerhalb einiger Monate durch 7 Ziehungen endgültig ausgeloost und betragen zusammen

7 Million 772,040 Rmk.

Der Hauptgewinn beträgt event:

375,000

deutsche Reichsmark.

Ferner Gewinne von Reichsmark:

250,000	40,000	18,000
125,000	36,000	8 à 15,000
80,000	3 à 30,000	9 à 12,000
60,000	24,000	12 à 10,000
50,000	2 à 20,000	etc. etc.

Gegen Einsendung des Betrages von: Ö. W. fl. 3. 30 für ein ganzes Originalloos „ „ „ 1. 65 „ „ halbes „ versendet das Bankhaus

A. Goldfarb

in **Hamburg** die mit dem Wappen des Staates versehenen Original-Loose und ertheilt nach jeder Ziehung an jeden Theilnehmer die amtliche Gewinnliste. Die Auszahlung der Gewinne geschieht durch die Verbindungen dieses Hauses an allen Plätzen. Bei Effectuirung einer jeden Bestellung wird der ausführliche Verloosungsplan aller 7 Ziehungen gratis beigelegt.

(1369-5-8)

Osoba obznajomiona dokładnie z krawiecczyzną i wszelką robotą damską — podejmuje się do domów prywatnych w miejscu lub na wieś z własną maszyną. — Wiadomość przy ul. Grodzkiéj Nr. 117 wprost kościoła ewangielickiego na pierwszem piętrze. (1454-2-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych (17-70-)

Wielkie losowanie pieniężne

dozwolone i poręczone przez wysoki rząd wolnego miasta Hamburga.

Mająca być wylosowana kwota zawiera w swéj ogólnéj sumie

7 milionów 772,040 mrk. n.

które muszą być w przeciągu kilku miesięcy (7 oddziałów) niezawodnie wyciągnięte, między temi znajdują się główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczegółowo *marek niem. 250,000 — 125 000 — 80,000 — 60,000 — 50,000 — 40,000 — 36,000 — 3 po 30,000 — 24,000 — 2 po 20,000 — 18,000 — 8 po 15,000 — 9 po 12,000 — 12 po 10,000 — 34 po 6.000 — 5 po 4,800 — 40 po 4.000 — 3 po 3,600 — 203 po 2,400 itd. itd.*

Wypłata tych wygranych odbywa się punktualnie za poręczeniem państwa.

Do pierwszego ciągnienia, które urzędowo postanowione jest na

16 i 17 czerwca b. r.

i kosztuje

1/1 los oryginalny złr. 3·30 w. a.
1/2 „ „ „ 1·65 „ „

Za nadesłaniem gotówki lub zaliczką wykonywam wszelkie zlecenia nawet w najodleglejsze strony i dołączam darmo urzędowe wykazy wygranych i ciągnień. (H 02418)

W ostatniem ciągnieniu niedawno ukończonem uzyskano w moim kantorze szczęśliwe rezultaty, dlatego zapraszam na nowo do współudziału i oczekuję wkrótce licznych zamówień. (1371-3-5)

Jakób Baruch,
sprzedaż efektów państwowych w Hamburgu.

Najnowsze wielkie

wylosowanie pieniężne

którego pierwsze ciągnienie **d. 16go i 17go Czerwca b. r.** się odbędzie.
W tem przez państwo poręczonem wylosowaniu wyciągnięte będą w kilku miesiącach

7.772,000 Marek niem.

które wypłacone będą biorącym udział w losowaniu. Oprócz **42,500 wygranych pieniężnych** jest największa wygrana

w danym razie 375,000 Mrk. n.

Do tego szczególnie rzetelnego wylosowania może każdy **losy oryginalne** (nie promesy) otrzymać i kosztuje:

Jeden los 6 marek n. czyli 3 złr. 30 c. w. a.
Pół losu 3 „ „ „ 1 „ 65 „ „
Ćwierć losu 1 1/2 „ „ „ — „ 85 „ „

Zamówienia wykonane będą za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice, urzędowe wykazy wygranych i pieniądze wygrane rozesłane będą zaraz po ciągnieniu, a prospekta darmo rozdane.

Każdy hamburski dom handlowy udzieli wiadomości o naszéj firmie.

Zechce się zatem każdy pełen zaufania udać do podpisanéj, w całym świecie znanéj firmy, któréj powierzoną została sprzedaż tych korzystnych losów.

Gebrüder Lilienfeld,
Staatspapieren-Geschäft
(1325-7-10) **HAMBURG.**

III. Program.

Teatr Melliniego

w Rynku głównym w Krakowie.

Codzień wieczór od godz. wpół do 8 do 10

wielkie wspaniałe przedstawienie

The Fakhir i śpiąca dziewczyna, wielka fantastyczna sztuka z użyciem magnetycznego snu.

Na zakończenie:

w swoim rodzaju jedyny istniejący wielki potrójny

cudowny wodotrysk

tak zwany **Kalospinteochromokrene** w niewidzianej wspaniałości barw i obfitości światła.

Wstęp: Krzesło 1 złr. 20 c. Pierwsze miejsce 80 c. Drugie miejsce 60 c. Galerya 30 c. — Kasa teatru otwarta jest od 11 zrana. — Wejście o godz. 6 1/2. — Początek o godzinie 7 1/2.

(1278-9-)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.